Nr. 300 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych. — pod opaską w Polsce 4,20 zł. do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków), do Anglji 5 ishil. do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr. w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 4. 4 łamowej przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr. za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0,50 groszy za tekstem 0,40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz-Toruń, czwartek 30 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Opinja dziennikarzy

o projekt. ustawie prasowej

Warszawa, 28. 12. (PAT). Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich na posiedzeniu, odbytem w dniu 28 bm. z udziałem wydawców i redaktorów naczelnych wysłuchał sprawozdania prezydjum związku syndykatów dziennikarzy polskich o przygotowanem przez rząd nowem rozporządzeniu, zawierającem ustawę prasową. Sprawozdanie to ustala, że ze strony rządu udzielono prezesowi związku syndykatów tekstu zamierzonego rozporządzenia celem wydania opinji zawodowej dziennikarstwa oraz że ogłoszenie rozporządzenia już dnia 1 stycznia 1927 r. nie jest zamierzone. Zarząd syndykatu wraz z biorącymi udział w naradzie wydawcami i redaktorami naczelnymi postanowił poruczyć komisji, złożonej z pp. Dembińskiego, Bazylewskiego, Kronenberga, Grzegorczyka i Olchowicza opracowanie rzeczowej opinji w tej sprawie z uwzględnieniem opinji, którą nadeślą inne syndykaty dziennikarskie.

Nuncjusz Papieski o Polsce.

Dnia 23 b. m. wysłaniec papieski hr. Petrucci zawiadomił uroczyście nuncjusza papieskiego w Polsce, ks. Wawrzyńca Lauri'ego, o nominacji na kardynała, — o czem donosiliśmy we właściwym czasie.

Ks. kardynał Lauri wygłosił pod adresem hr. Petrucci, w odpowiedzi na zawiadomienie, mowę, w której m. in. użył takich zwrotów:

„A teraz w imieniu tych wszystkich, których dostojny zastęp Cię otacza, w imieniu wszystkich Polaków, witam Cię, dostojny panie, wśród tego szlachetnego narodu polskiego; w tym kraju, tak pobożnym, tak religijnym, w tym kraju, tak oddanym Stolicy Piotrowej, w tym kraju, który był zawsze przedmurzem Europy wschodniej przeciw barbarzyństwu i odszczepieństwu.

Polska, która czci, uwielbia i kocha w najdostojniejszej osobie Piusa XI nietylko Namiestnika Chrystusowego i najwyższą głowę Kościoła Katolickiego, lecz nadto swego drogiego i szczerego przyjaciela, który tutaj przebywał czas długi jako wizytator i nuncjusz apostolski, dzieląc boleści i radości i uczestnicząc w cudownem Jej zmartwychwstaniu, — ta Polska, mówię, szczyci się dzisiaj, że może gościć u siebie męża tak dostojnego, który przybył tu wprost od najwyższego Pasterza, aby dopełnić poselstwa, tak wysoko wyróżniającego naród polski, męża, który jest członkiem tej dostojnej historycznej gwardji, która ślubowała obronę najdostojniejszej osoby Jego Świątobliwości".

Powołanie do życia

Trybunału Kompetencyjnego.

Warszawa, 27. 12. (PAT). Powołany w wykonaniu art. 86 Konstytucji na mocy ustawy z dn. 25 listopada 1925 r. trybunał kompensacyjny, dzięki zainteresowaniu się miarodajnych czynników, a w szczególności dzięki energicznemu poparciu p. wicepremjera dr. Bartla, został przez prezesa tegoż trybunału dr. Różyckiego w niespełna 5 tygodni od chwili zamianowania przez p. Prezydenta Rzplitej członków tego sądu zupełnie zorganizowany i rozpoczyna swą działalność z dn. 3 stycznia 1927 r. posiedzeniem ogólnego zebrania trybunału, zwołanego celem uchwalenia jego regulaminu. Rozpoczęcie działalności trybunału poprzedzi nabożeństwo, odprawione w dn. 3 stycznia o godz. 9½ rano w kościele archikatedralnym św. Jana przez J. E. ks. biskupa dr. Galla

Przed zakończeniem śledztwa w sprawie afery dr. Lukaschka.

Bezczelność i tupet dr. Lukaschka. — Współdziałanie z wicekonsulem Ilgenem. — Rezerwa prasy niemieckiej.

Katowice, 28. 12. (AW). Śledztwo w aferze dra Lukaschka dobiega końca. Aresztowany ostatnio niejaki Kuzyden przyznał się do szeregu przestępstw na tle szpiegostwa i podał szczegóły finansowania akcji szpiegowskiej przez dra Lukaschka, demaskując nadużywanie przez Lukaschka swego stanowiska w biurach komisji mieszanej. W toku śledztwa ujawniło się niezbicie, iż Lukaschek współdziałał z niemieckim wice-konsulem Ilgenem w akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Prasa niemiecka w sprawie afery zachowuje znamienną rezerwę a ostatnio ogłosiła tylko pierwszą część odezwy komisarza Calondera. Proces w powyższej sprawie odbędzie się zapewne w końcu stycznia 1927 r.

Ważne rozstrzygnięcie w sprawie zobowiązań przedwojennych.

Sąd okręgowy uznał swą niekompetencję. — Zobowiązania walutowe przedwojenne rozstrzygnie trybunał polsko-niemiecki

Łódź, 28. 12. (AW) Po dwutygodniowej rozprawie o zapłacenie przedwojennych weksli, wystawionych przez firmy łódzkie, wydział handlowy sądu okręgowego uznał się za niekompetentny do wydania wyroku w tej sprawie. Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie w sferach przemysłowych i handlowych w Łodzi, albowiem szło tutaj o wykrycie poważnych wekslowych zobowiązań przedwojennych, które na skutek wojny stały się własnością państwa francuskiego.

W imieniu rządu francuskiego występował adw Rotwand z Warszawy. Przedstawiciele związków przemysłowych i handlowych stanęli na stanowisku, iż tego rodzaju sprawy, na podstawie traktatu wersalskiego, podlegają orzecznictwu trybunału mieszanego polsko niemieckiego i sąd. jak się okazuje, przychylił się do tego stanowiska, uznając swą niekompetencję do rostrzygania tej sprawy.

*

Pani Kette Schirmacher ma głos!

Histeryczna nienawiść zapłaconej hakatystki przeciw Polsce.

Gdańsk, 28. 12. (AW) Hakatystycz „Deutsche Allg. Ztg," zamieszcza artykuł specjalnie zamówiony, pióra posłanki do Reichstagu Kette Schirmaher, w którym autorka powołując się na książkę znanego prowokatora francuskiego D'Etcheygey p. t. „Pologne", obrzuca państwo polskie stekiem najordynarniejszych wyzwisk, przyczem artykuł roi się od złośliwości i zwykłych kłamstw. Jest koniecznem, aby władze polskie zainteresowały się tego rodzaju ohydną akcją prasową w wolnem mieście przeciwko Polsce i położyły kres wybrykom hakatystycznym.

Dookoła przesilenia rządowego w Niemczech.

Niezmordowana zabiegliwość niemiecko-narodowych. — Taktyka socjalistów. — Rozłam wśród ludowców.

Berlin, 28. 12. (PAT). Sytuacja przesileniowa, która w pierwszem stadjum kombinacji utknęła przynajmniej na pozór na martwym punkcie, zaczyna się niemal z dnia na dzień coraz bardziej wyjaśniać. Ożywiona i niezmordowana działalność niemiecko-narodowego obozu wywołuje — jak się zdaje — coraz żywsze zaniepokojenie po stronie przeciwnej. Socjaliści wprawdzie milczą, powstrzymując się od przedwczesnego wystąpienia, jednakże przestrzegają zasady dyplomatycznego manewrowania dookoła kardynalnych punktów polityki koalicyjnej a przedewszystkiem dookoła sprawy Reichswehry. Niemiecko-narodowym sekunduje już bez zastrzeżeń praw skrzydło ludowców z Scholzem na czele, oraz bawarska partja ludowa. Organ Scholza „Kölnische Allgemeine Ztg.", zapowiada bezwzględną opozycję wobec wszelkich zakusów w kierunku paktowania z socjalistami i domaga się, aby ludowcy otwarcie wypowiedzieli się za koalicją z niemiecko-narodowymi.

Sensacyjne rewelacje „Berliner Tageblatt".

Książe saski Edward Koburg-Gotha — wspólnikiem zamachowców. — Osławiony kapitan Erhardt stałym gościem księcia. — Zamek Kalenberg schronieniem przed policją.

Berlin, 28. 12. (PAT). „Berliner Tageblatt ogłasza sensacyjne szczegóły, dotyczące ścisłych stosunków jakie od dawien dawna łączą osławionego zamachowca monarchistycznego kapitana Erhardta z byłym księciem saskim Edwardem z linji Koburg-Gotha. Książę jako szef jednego z pułków „żelaznej brygady" był jednym z tych, którzy finansowali całą akcję zamachowców. Erhardt bawił często w gościnie na zamku księcia w Kalenbergu i tamże ukrywał się przed pościgiem policji.

W r. 1922 przyjechali do Kalenbergu organizatorzy żelaznej brygady Loettgen, Toelger i Klintze, dwaj z nich pozostawali w stosunkach serdecznej przyjaźni z mordercami Rathenaua, Fischerem i Kornem dla przeprowadzenia w Kainebergu zupełnie jawnej rekrutacji ochotników dla sił zbrojnych Erhardta, skupu broni i amunicji.

„Berliner Tageblatt" zwraca uwagę, że wspomniany zamek wzniesiony został kosztem rządu bawarskiego, księciu zaś oddano ten zamek w dożywotne użytkowanie. Jakiem więc prawem — zapytuje dziennik — książę nadużywa własności państwa dla celów wrogich ustrojowi republikańskiemu.

Uroczyste przewiezienie relikwi św. Ludwika.

Rzym, 28. 12. PAT. Wczoraj odbyło się uroczyste przewiezienie z Castiglione della Stivi do Rzymu czaszki św. Ludwika. Dla celu tego Mussolini oddał do dyspozycji specjalny wagon. Czaszka przewieziona została tu wczoraj rano, poczem przewieziono ją do kolegjum Massino, gdzie zebrali się uczniowie kolegjum oraz liczni studenci polscy. Orkiestra pielgrzymów polskich odegrała marz tryumfalny. Po południu czaszka św. Ludwika została przewieziona do kościoła św. Ignacego, gdzie będzie wystawiona na widok publiczny przez trzy dni.

Wojenne pomruki w Ameryce

Możliwość zbrojnego konfliktu między Stanami Zjedn. A. P, a Meksykiem.

Meksyk, 28, 12. (AW) Zarysowujący się na skutek wypadków w Nicaragna konflikt Meksyku ze Stanami Zjednoczonemi może przybrać poważne rozmiary. Rząd Meksyku przez usta Prezydenta wyraźnie oświadczył, iż Meksyk nie zgodzi się na uznanie legalności władzy wybranego przy pomocy przekuostwa Stanów Zjednoczonych konserwatywnego prezydenta Diaza. (i w razie potrzeby poprze z bronią w ręku zwalczanego przez Stany Zjednoczone kandydata na prezydenta Sarrss,) o ileby St. Zjednoczoe nie chciały dopuścić do ponownego dokonanego w normalnych warunkach wyboru prezydenta Nicaraduy.

Z walk w Nicaragua.

Nowy Jork, 28. 12. (AW). Admirał Latimer, który na czele eskadry wyruszył ku brzegom Nikaraguy, nadesłał do dowództwa marynarki amerykańskiej depeszę radjową zawiadamiającą, iż wojska prezydenta Diaza zostały nad Laguną De la Pellas pobite przez oddziały przywódcy powstańców d-ra Sagazjego i w nieładzie, pozostawiwszy rannych i zabitych, cofają się w kierunku miejscowości Rama. Diaz oświadczył. w wywiadzie prasowym, że zarządził odwrót, celem przerwania dalszego rozlewu krwi. Admirał Latimer zarządził rozbrojenie wszystkich oddziałów wojskowych, które przekroczyły granicę pasa neutralnego. Teren neutralny obejmuje już całe pobrzeże Karaibskiego Morza i teren ten silnie jest strzeżony przez wojska amerykańskie. Widocznem stało się już, iż interwencja amerykańska w Nikaragua oznacza poważne zaostrzenie się w stosunku pomiędzy Ameryką i Meksykiem.

„Jaśniejący pokój" następcą zmarłego Mikada.

Londyn, 28. 12. Przy zgonie cesarza japońskiego obecni byli cesarzowa, następca tronu i prezydent ministrów. Zwłoki cesarza wystawiono na widok publiczny, przybrane w insygnia królewskie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w lutym lub w marcu.

Nowy cesarz Hirohito wydał orędzie do narodu, w którem oświadcza, iż przybrał imię Sho-Wa, co znaczy „jaśniejący pokój".

Obrona robotnika polskiego w Niemczech.

Kwestja naszego wychodźtwa rolnego do Niemiec ma długą już historję, której karty

ociekają krzywdą ludzką

i głoszą siłę junkra pruskiego, wywieraną na bezbronnym polskim robotniku.

Przeszło lat 30 idą rok rocznie dziesiątki tysięcy naszych bezrolnych obywateli na pracę w gospodarstwach niemieckich, które nie mogą w Niemczech otrzymać dostatecznej ilości robotników rolnych, aczkolwiek

ilość bezrobotnych w Niemczech

przekracza półtora miljona.

Brak pracy na polskiej wsi, spowodowany wielką rozrodczością naszego ludu oraz złym podziałem własności rolnej, — zmusza setki tysięcy naszych obywateli do wyjazdu na emigrację do różnych krajów europejskich lub zamorskich.

Niemcy położone w najbliższem sąsiedztwie **korzystają z tych tanich rąk** polskiego ludu, w celu wyciągnięcia jak największych korzyści ze swego rolnictwa, będącego konkurencją dla naszych płodów rolniczych.

Dziś jeszcze pomimo olbrzymiego bezrobocia przeszło

100 000 Polaków

pracuje w rolnictwie niemieckiem, z których część, mniej więcej 50 proc., idzie rok rocznie na wiosnę do pracy i powraca z Niemiec w ciągu grudnia, druga zaś część przebywa w Niemczech od lat kilku lub kilkunastu.

Położenie tych ludzi zostało obecnie ujęte w ramy umowy międzypaństwowej, zawartej pomiędzy obu zainteresowanemi rządami.

Świeżo zawarte

prowizorjum na rok 1927 jest wynikiem półtorarocznych rokowań, prowadzonych w Berlinie przez Delegację Polską pod przewodnictwem Dyrektora Urzędu Emigracyjnego, p. Stanisława Gawrońskiego, po którego wyjeździe do Brazylji, kierownictwo Delegacji spoczywało w ręku Radcy Emigracyjnego przy Poselstwie w Berlinie, p. d-ra T. Dalbora.

Gdy przyjrzymy się zawartemu układowi, odrazu rzuca się w oczy, że zawarty układ jest

korzystnym dla obu rządów kompromisem.

Przedewszystkiem układ ten kończy ostatecznie okres t. zw.

nielegalnej emigracji,

trwający od szeregu lat, a polegający na tem, że w miesiącach wiosennych przekradali się do Niemiec w dziesiątkach tysięcy niezaopatrzeni w paszporty robotnicy rolni i zdążali do „Grenzamt'ów" Niemieckiej Centrali Robotniczej, skąd bez najmniejszego udziału Rządu Polskiego rozprowadzano ich na miejsca pracy na podstawie kontraktów, których treści nie znali. Nietylko więc nielegalne przekroczenie granicy czyniło tych ludzi przestępcami wobec władz polskich, lecz dalej, podczas pobytu w Niemczech, pozbawieni byli opieki konsularnej i zdani na łaskę pracodawców i władz niemieckich.

Dziś sytuacja zmieni się zasadniczo:

obywatel polski,

zaopatrzony w legalne dokumenty podróży, śmiało będzie się zwracał do swoich władz konsularnych w Niemczech w razie

doznania krzywdy

i z prośbą o poradę.

Również kwestja zapośredniczania tego robotnika została oddana

w ręce polskich urzędów

pośrednictwa pracy, z któremi przy wyborze robotników będą współdziałali legalnie urzędnicy Niemieckiej Centrali Robotniczej.

Fakt ten będzie miał wielkie znaczenie w kierunku

zmniejszenia gorączki

emigracyjnej, wywoływanej dotychczas sztucznie przez czynniki niemieckie i w kierunku należytego poinformowania **rzesz robotniczych o warunkach pracy i płacy** w Niemczech.

Delegacji Polskiej udało się również uzyskać cały szereg poprawek w istniejącej umowie pracy, która zredagowana była dotychczas wyłącznie pod kątem interesów pracodawców niemieckich. Dodać należy, że

zdobycze robotnika polskiego

w tej kwestji staną się również udziałem innych robotników cudzoziemskich w Niemczech, np. czeskich, litewskich etc., którzy są kontraktowani na podstawie tej samej umowy najmu.

Najważniejsze jednak zdobycze

uzyskano

w dziedzinie ubezpieczenia społecznego począwszy od roku 1927 robotnik polski zostanie zrównany z robotnikiem niemieckim w kwestji otrzymywania rent wypłacanych przez ubezpieczalnie niemieckie, z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Rażącą krzywdą było również dotychczas postępowanie rządu niemieckiego w kwestji ściągania od naszych sezonowców składek na fundusz bezrobocia. Obieżysasi nasi w ciągu 8 do 10 miesięcy swego pobytu w Niemczech płacili składki na bezrobotnych, a gdy po skończeniu sezonu pracy stawali się bezrobotnymi, musieli powracać do Polski. Ta procedura, urągająca logice i poczuciu sprawiedliwości, przechodzi obecnie do historji: w latach następnych polski robotnik rolny w Niemczech zwolniony zostaje od obowiązku **płacenia tych wkładek.**

Dużo jeszcze wysiłków potrzeba, aby uregulować całokształt spraw robotniczych pomiędzy obu krajami; jeszcze wiele krzywd jest do usunięcia. Ale trzeba podkreślić, że znaczny krok naprzód został zrobiony w kierunku unormowania sąsiedzkich stosunków między obydwoma państwami.

Dookoła Sejmu i Rządu

W styczniu 1927 r. przypadają dnie świąteczne w dn. 1 i 2 stycznia. Z zarządzenia dyrekcji poczt i telegrafów wypłata zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich na styczeń odbywać się będzie mimo niedzieli w dniu 2 stycznia 1927 r. (PAT.)

*

W związku z pogłoskami krążącemi po Warszawie o rzekomych pertraktacjach pomiędzy prawicą i lewicą NPR. w sprawie połączenia się, poseł Ciszak, przywódca N. P. R.-lewicy owiadcza, że żadnych prób celem nawiązania pertraktacji z prawicą — NPR. nie podejmował. (AW.)

*

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, wyznaczone ostatnio na 29 bm. zostało odłożone wskutek nieobecności wicepremjera Bartla na dzień 5-go stycznia. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów rozważać ma sprawę dekretu o karach prasowych. (AW.)

*

Dnia 28 bm. rozpoczęła się w Bozen polsko - włoska konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei austrjackich i czechosłowackich. Konferencja ta zajmie się sprawą ostatecznego uregulowania transportów węgla polskiego do Włoch przez Austrję i Czechosłowację. (Pat).

*

Szwajc ag. tel. owiadcza, że pogłoski o bliskiem ustąpieniu sir Ericka Drummonda ze stanowiska sekretarza generalnego Ligi Narodów i zastąpienia go przez Benesza, pozbawione są wszelkich podstaw.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W tych dniach stocznia gdańska rozpoczęła montowanie maszyn w elektrowni portowej w Gdyni i w przeciągu dwóch miesięcy prace mają być ukończone. (AW.)

*

Z dniem 1-go stycznia lokatorzy jednoizbowych mieszkań na równi z innymi lokatorami będą płacić komorne podwyższone co kwartał o 6 proc., gdy dotychczas podwyżka dla tych mieszkań była wstrzymywana. (AW)

*

Rokowania o podwyżkę płac z radą przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego a przedstawicielami robotników, nie osiągnęły rezultatu i dlatego dalsze pertraktacje odbywać się będą w Warszawie pod egidą M-stwa Pracy i Opieki Społ. Najbliższe takie posiedzenie odbędzie się 29 bm.

*

„N. Fr. Presse" donosi z Moskwy, że Rosja stara się obecnie o zbliżenie z Francją. Planowane jest spotkanie między Cziczerinem a Briandem. (PAT.)

*

Koła zbliżone do rządu pekińskiego przypisują duże znaczenie przyjazdowi do Pekinu marszałka Tsang - Tso - Lina, który ma nadzieję zgrupować wszystkie żywioły autybolszewickie, celem złamania kantońskiej hegemonji. (AW)

Czterej osobnicy, aresztowani ostatnio na jednem z przedmieść Madrytu pod zarzutem udziału w spisku na życie Primo de Rivery, zostali doraźnym trybem skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. (PAT.)

*

Między rządem niemieckim a generalnym agentem do spraw odszkodowawczych doszło do porozumienia w sprawie spłaty przez Niemcy trzeciej raty rocznej. Porozumienie to wypadło, — jak twierdzi dziennik — korzystnie dla Niemiec. (PAT.)

*

Prasa donosi z Ukrainy sowieckiej o wzmagającym się kryzysie gospodarczym na Ukrainie, a szczególniej w częściach Wołynia, gdzie ludność z obszarów dotychczas bardzo żyznych emigruje na Syberję i na daleki Wschód w poszukiwaniu lżejszych warunków bytu. (AW.)

*

Czechosłowaccy faszyści wysłali do zdegradowanego szefa sztabu, generała Gajdy, telegram, wyrażający nadzieję, że wkrótce stanie on na czele gospodarki armji i weźmie władzę w swoje ręce. W odpowiedzi Gajda zaznaczył, iż jego zdaniem nacjonalizm w Czechosłowacji zwycięży.

*

Według urzędowego spisu ludności, liczba mieszkańców w Francji wynosi w r. 1926 40.743.851 mieszkańców, w tem 2.498.230 cudzoziemców. (Pat).

*

W dniu 27 bm. wprowadzona została na Węgrzech oficjalnie nowa waluta węgierska pengö. (Pat).

*

Z powodu śmierci mikada zarządzono w Londynie na dworcu królewskim 3-dniową żałobę dworską. Na wszystkich okrętach marynarki angielskiej spuszczono chorągwie do połowy masztu.

*

Wobec śmierci mikada hiszpański dwór królewski nosić będzie żałobę przez 21 dni. (PAT.)

*

W nocy z 26 na 27 bm. zmarł w Berlinie wiceprezydent sejmu pruskiego, członek frakcji ludowej Hugo Garnich. (PAT).

*

Pisma donoszą z Londynu, iż w Hull pożar zniszczył 10 magazynów w tamtejszych dokach. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. (PAT).

*

„Chicago Tribune" donosi z Sofji, iż wykryto tam nowy na szeroką skalę zakrojony spisek komunistyczny. Aresztowano około 100 osób. (PAT).

*

MAURYCY RENARD.

Martwe oczy.

Powieść sensacyjna (22

w tłóm. p. **Ireny Rzewuskiej.**

Janek miał szaloną gorączkę; wkrótce też stracił zupełnie przytomność. Jego twarz kurczyła się i często zasłaniał rękami oczy; dało mnie to do zrozumienia, iż musiał cierpieć z olśnienia elektrycznego. Włożyłem mu okulary Prozopa i powiedziałem Fanny, aby to samo mu robiła nawet w nocy, o ile Jankowi przeszkadzać będzie światło. Panna Griwe, będąc posłuszną pielęgniarką, usłuchała bez pytań.

Trzeciego dnia Janek odzyskał świadomość. Fanny i ja siedzieliśmy koło niego i obserwowaliśmy powolne jego przebudzenie. Chory zwrócił głowę, pierwej do mnie, później do niej. Miałem przeczucie, iż wymieni nasze imiona i tak da poznać, że widzi.

Gdyż on umiał doskonale odróżniać elektromagnetyczne sylwetki. Nim zaczął mówić, zwróciłem się do niego:

— Jesteśmy tu przy tobie, panna Grive i ja. Słyszysz mnie, Janku?

Zrobił głową znak potakujący, poleżał chwilę bez ruchu, później wziął nasze ręce w swoje rozpalone dłonie, przybliżył je i złączył wolno, uroczyście...

— Pan i Pani... — szepnął.

Twarz jego blada była z tych, które się już nigdy nie uśmiechną... Jakie spojrzenie zamieniliśmy, my których chciał na zawsze złączyć z dobroci umęczonego serca!! Widziałem, że Fanny oczy zaszły łzami, osunęła się na kolana przy łóżku i łkała...

Po chwili milczenia Janek znów zaczął szeptać. Pochyliłem się nad nim, aby słyszeć. Do mnie mówił:

— Bare! — w biurku, tutaj... Szuflada środkowa... Testament... Weźmiesz... Mama... przesądy... Będzie sprzeciwiać się temu, co ty wiesz... Ale testament... kategoryczny. Daję ci moje oczy... Pozwalam... sekcję... Ach, Prozope dzwoni do drzwi!... Nie pozwól mu wejść... Mój rewolwer... Fanny, słyszysz ten dzwoneczek?... To Prozope. On spalił szpital... On nie weźmie moich oczu... Jak on dzwoni!... jak on dzwoni!!...

* * *

Gorączka ponownie wstrząsała nim, zaczął bredzić. Janek mówił mnóstwo słów bez znaczenia, ale częściej takie, które zdradzały tajemnicę jego życia. — Wspomnienia z wojny, a głównie z niewoli prześladowały go. Bojąc się ciekawości i gadulstwa, podziwiając dobroć niestrudzoną Fanny, postanowiłem, aby ona tylko i ja na zmianę usługiwaliśmy choremu. Stan zdrowia Janka pogarszał się z dniem każdym. Czasem bredził, to znów spał. Chwilami, kiedy odzyskiwał przytomność, mówił nam o naszem przyszłem pożyciu małżeńskiem, które go jedynie w tej chwili zajmowało. Ale szóstego dnia choroby, kiedy mu wstrzykiwałem lekarstwo...

— Coś ty postawił tam? — rzekł wskazując kąt pokoju. — Tam na górze?

— Nic nie ma, drogi Janku, wydaje ci się!

— Na co mnie oszukiwać? No, Bare, powiedz co to jest?

Podnosił powieki na swych gładkich oczach statuy. Zdawał się widzieć w przestrzeni jakieś zjawisko, które zapewne znikło wkrótce, bo już o tem nie mówił więcej.

Nie przywiązywałem do tego najmniejszego znaczenia, będąc przekonany, iż te wizje są spowodowane gorączką. Ale ten wypadek zdarzał się tak często, chory był tak tem przejęty, iż musiałem rozważyć i zastanowić się nad tym fenomenem. O ile zrozumiałem, pierwsze zjawisko ukazało się Jankowi w formie dyska z mgły fjoletowej, które kręciło się wciąż i drgało. Ten dysk przeleciał przez pokój, oddalał się, przeniknąwszy sufit — i wreszcie znikał. Ale każdego dnia coraz wyraźniejsze inne dyski wirujące okazywały się choremu. Opisywał je sam dla siebie, nie zwracając uwagi na mnie i Fanny. To już nie były dyski, ale kule, które wirowały z zawrotną szybkością. Leciały lekko w powietrzu to tu, to tam, przechodząc przez ciała stałe, przenikając przez atmosferę, tak łatwo jak i przez meble, domy i grunt. Czepiały się czasem rzeczy lub osób, a gdy zbierały się kilka razem, mówił Janek, iż wyglądają jak grona baniek mydlanych, w których drżała jakaś tajemnicza mgła. — Odganiał te bańki, gdy się zbliżały do niego. Ale czyż mógł je odgonić? Chyba nie, gdyż robił nieludzkie wysiłki, aby je oderwać od piersi, mówiąc, że go dławią.

Pewnego razu powiedział, że jedna z tych kul przyczepiła się do mego mózgu, przyznać muszę, że wówczas bardzo bolała mnie głowa. Czyż to był tylko zbieg okoliczności? Zadawałem sobie pytanie, Czy Janek Lebris mógł jeszcze obserwować? Czy będąc nieprzytomny, widział istoty nieistniejące, lub może jego szósty zmysł, ustawicznie rozwijający się, mógł mu ukazać postacie, których się nawet nie przeczuwa? Dotąd jeszcze oczy elektroskopy mogły uchwycić wygląd elektromagnetyczny rzeczy widzianych zapomocą naszych zwyczajnych zmysłów. Wygląd tych rzeczy stawał się wciąż bardziej dokładny, coraz doskonalszy. Któż może zaprzeczyć, że aparaty sfabrykowane przez doktora Prozope, nie pozwoliły Jankowi Lebris widzieć coraz lepiej i odkryć w końcu jakiś dziwny świat, zrobiony tylko z elektryczności, złożony z fluidu tak subtelnego, że nasze aparaty najbardziej czułe nie mogłyby uchwycić. Czy człowiek może nareszcie ujrzeć te istnienia niewidzialne, o których filozofowie mówią, że jesteśmy niemi otoczeni? Czyż od nich zależą choroby, szaleństwo i śmierć? Nie mogę rozstrzygnąć tej kwestji, nie wiedząc w jakich chwilach Jan bredził, a w jakich był przytomny.

Umarł Janek dwudziestego drugiego października, o świcie, po agonji, która trwała dwadzieścia cztery godzin. Fanny płakała, oparłszy głowę na mojem ramieniu. Jak Jan Lebris stracił przytomność, kiedy pewien byłem, iż śmierć jego bliska, skorzystałem z chwili spokoju, aby otworzyć biurko. Ku wielkiemu memu zdziwieniu, szuflada środkowa była pusta.

Przeszukałem wszystkie i nic nie znalazłem. Przeszukałem całe biurko, wyjmowałem szuflady po kolei; nie było nic pod biurkiem, nic w komodzie, nigdzie nic.

Z dwóch wypadków mogło być: albo testament został skradziony, albo — mówiąc o manuskrypcie — mówił w malignie i nie napisał go wcale. Jednakże kradzież zdawała się być prawdopodobniejsza.

Krwawa zemsta komunistów w Warszawie.

Jeszcze nie ochłonęła stolica z wrażenia, jakie wywarła na nią niesłychana w swej bezczelności ucieczka 2 czołowych działaczy komunistycznych z więzienia przy ul. Dzielnej, a już musimy zanotować sensacyjne morderstwo, które, jak wskazują poszlaki, jest aktem krwawej zemsty komunistycznej.

Na nieoświetlonych schodkach domu nr. 5 przy ul. Franciszkańskiej dnia 27 bm. o godz. 7.40 wiecz. rozległy się trzy strzały rewolwerowe.

Lokatorzy domu, którzy wybiegli z mieszkań na klatkę schodową, ujrzeli leżącego na pierwszem piętrze

w kałuży krwi

lokatora tego domu, 23-letniego Idela Openheima.

Openheim był martwy. Śmierć spowodowały trzy rany: w piersi, prawy bok i prawy policzek.

Zabity mieszkał przy ul. Franciszkańskiej

od chwili ślubu,

t. j. od trzech tygodni.

Od października rb. pozostawał bez zajęcia i był utrzymywany przez teścia swego Szlamę Frostermana.

Śledztwo w sprawie zabójstwa ustaliło, iż Openheim

padł ofiarą morderstwa politycznego.

Był on znanym czynnym komunistą. Kilkakrotnie zatrzymywano go w czasie ulicznych manifestacyj antypaństwowych.

Przed kilku laty pozostawał Openheim

pod obserwacją policji.

Badani doraźnie lokatorzy domu i dozorca zeznali, iż na 20 minut przed zabójstwem Openheim wychodził z domu w nie wiadomym kierunku. Wkrótce po jego wyjściu na klatkę schodową weszło czterech młodych mężczyzn, którzy zdawali się oczekiwać na kogoś.

Dozorca domu twierdzi, iż o godzinie 6-tej zapalał światło na schodach i że zamachowcy musieli światło zgasić.

Lokatorzy domu zaś zeznają zgodnie, iż na schodach nie zapalano wcale tego wieczoru lampy.

Rodzina zabitego, zwłaszcza matka zamieszkała przy ul. Smoczej nr. 29, zeznaje, — iż syn miał w tych dniach wyemigrować do Ameryki.

Na przeszkodzie stał brak pieniędzy, 200 dolarów, otrzymane w posagu, Openheim wydał na utrzymanie.

Istnieją poszlaki, iż powodem zabójstwa była obawa, względnie stwierdzony

fakt zdrady partyjnej.

Późno wieczorem wezwano do zbadania służącą Józefę Bańkowską, która jakoby rozmawiała z czterema mężczyznami na schodach. Badanie nie stwierdziło jakiejkolwiek winy służącej.

Natomiast policja w ciągu nocy zatrzymała do dalszego wyjaśnienia Aleksandra Kwiatkowskiego (Nowe Miasto 23) szewca, który podczas strzałów był z wizytą u służącej w tymże domu J. Bańkowskiej.

Lekarstwo na pijaństwo.

Środki, proponowane w wieku XVII.

W marcu 1645 roku fakultet medycyny uniwersytetu paryskiego zwołał uczonych na walne obrady. Chodziło o znalezienie środków zapobiegawczych przeciwko panoszącemu się pijaństwu.

Jeden z profesorów powiedział dosłownie:

Wypróbowane leki ludowe dają nam mnóstwo sposobów na zwalczanie niebezpieczeństwa. Mogę wymienić kilka najskuteczniejszych: jak wodę zaprawioną sokiem z dzikiego wina, jaskółcze jaja, węgorza żywcem ugotowanego w garnku kamiennym, lub mleko, w którem uduszono zieloną żabę. Inni uczeni polecali noszenie ametystów, spożywanie surowych płuc baranich, napój z mirry, gorzkie migdały, piołun, pestki z brzoskwini, olej z nasion kapusty, a każdy ręczył za skuteczność. Jak widzimy, środków nie brakuje, jest tylko kłopot z wyborem.

Wydajność pracy w Stanach Zjednoczonych.

Na ostatnim kongresie „American Federation of Labour" odczytano nader zajmujący referat o intensywności pracy robotniczej w Stanach Zjednoczonych. „Zdolność produkcyjna naszych zakładów przemysłowych jest obecnie tak wielka, że większość fabryk pracuje już tylko w ciągu sześciu miesięcy. Z danych statystycznych wynika, iż robotnik w dziale samochodowym wyrabia dziś trzy razy więcej, niż w 1914-ym roku. W hutnictwie wydajność zwiększyła się o 50 proc., nie bacząc na to, że ilość godzin pracy zredukowana została z 12-u na 8 dziennie. Wydajność za ostatnie 60 lat wzmogła się na ogół biorąc, 50-o krotnie". Referent dochodzi do wniosku, że należy bezwzględnie zmniejszyć ilość dni roboczych w tygodniu, mechanizacja bowiem ruchów we współczesnym przemyśle doprowadza ludzi do szybkiego wyczerpania nerwowego i fizycznego nawet, co wpływa ujemnie na jakość pracy. „Niedaleką jest przyszłość, [illegible] robotnik amerykański pracować [illegible] tylko po cztery godziny i w ciągu czterech dni w tygodniu, brzmi końcowa przepowiednia sprawozdawcy.

Prócz odszkodowań pensje.

Niemieckie rodziny ex-panujących nie zadowoliły się odszkodowaniem, przyznanym im przez kraj z tytułu utraty tronów. Pobierają książęta również i pensje, jako dymisjonowani oficerowie armji — Eitel Fryderyk Hohenzollern, były generał dywizji 9.930 marek rocznie, jego brat, Oskar, ex-generał brygady 6.674 marek, książę Wirtemberski, b. feld.-marszałek 16.983 marek etc. Ogółem wypłaca skarb Rzeszy 21.300.000 marek rocznie, 1.753 byłym dygnitarzom wojskowym Wilhelma, podczas gdy emerytury cywilne urzędników wysokiej rangi, których jest 104, wynoszą 1.700.000 marek rocznie, co razem stanowi poważne obciążenie budżetu.

Sztuka a imperjalizm.

W uroczystem przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu Naczelnej Rady Artystycznej, określił p. Fedele, minister oświaty, cele i żądania sztuki w utrwalaniu imperjalizmu włoskiego. „Artyści niechaj przysposobią się do nowych funkcji, którą sztuka nasza winna spełnić, odgrywając wybitną rolę w rozwoju włoskiego imperjalizmu państwowego. Należy zwłaszcza jaknajskrupulatniej przestrzegać zasady ekskluzywnego italianizmu. Ktokolwiekbądź naśladuje zagranicę popełnia tem samem zdradę — postępuje jak szpieg, który wpuszcza nieprzyjaciela przez potajemne wrota. Dużej ewolucji uległa umysłowość włoska od czasu nieśmiertelnej chwały renesansowej.

Morderstwo, które zostało wykryte po 8 latach.

Pomimo swej wypróbowanej dzielności, tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi policja nasza wykryła ostatnio sprawców krwawej zbrodni ludzi, którzy oddawna ukrywali się przed okiem sprawiedliwości.

Komendant posterunku pol. w Skolem, poszukując rzeczy, pochodzących z kradzieży, znalazł podczas rewizji w mieszkaniu Andrzeja Suranowicza piękną złotą papierośnicę. · Suranowicz, zapytywany przez zaintrygowanego komendanta posterunku o pochodzenie cennego przedmiotu, zmieszał się i dawał wykrętne odpowiedzi, wreszcie jednak podczas badania złożył następujące sensacyjne zeznanie:

Osiem lat temu Suranowicz wraz z Michałem Buriją i Oleksą Hałenem dowiedzieli się, że Hugo Kowanda, nadleśniczy lasów Br. Gródlów będzie powracał do domu z większą sumą pieniędzy. Dnia 15 listopada zaczaili się w przydrożnych krzakach wszyscy trzej uzbrojeni w karabinki kawaleryjskie. Skoro tylko podjechała bryczka, przyjęli ją gradem kul. Nadleśniczy oraz woźnica Franciszek Rogulski ponieśli śmierć na miejscu.

Łupem zbrodniarzy stało się 14.000 koron austr. Aby upozorować nieszczęśliwy wypadek i zatrzeć za sobą ślady, zbrodniarze pojechali bryczką nad krawędź głębokiego jaru. Kiedy już byli zaledwie o kilka kroków od jaru wysiedli i zaczęli chłostać niemiłosiernie konie, które jak szalone porwały naprzód. W jednej chwili bryczka wraz z dwoma trupami runęła w przepaść.

Niebawem znaleziono na dnie jaru zniekształcone trupy ludzkie, końskie oraz strzaskaną bryczkę.

Policja tamtejsza wkrótce ustaliła, że obu ludzi zamordowano, na ślad zbrodniarzy nie mogła jednak natrafić.

Dopiero obecnie policja nasza zdołała wykryć jednego ze sprawców zbrodni, która w swoim czasie zrobiła w okolicy wstrząsające wrażenie.

Jak się okazuje, dwaj pozostali uczestnicy zbrodni już nie żyją. Michał Burija został w 1920 r. zastrzelony jako kłusownik przez Izydora Hoszkę, gajowego lasów br. Grodlów, a Oleksa Hałena, skazany w swoim czasie na 20 lat więzienia za inne morderstwo, zmarł w więzieniu Stokrzyskim.

Piekielna broń Sowietów.

Armatnie pociski wypełnione chorobotwórczemi bakterjami.

Ryga, 29. 12. Sowieckie władze wojskowe zorganizowały na jednej z wysp północnej części morza Kaspijskiego wojskową stację bakterjologiczną. Ma ona dokonać szeregu doświadczeń z pociskami, które wypełnione będą bakterjami.

W krzywem zwierciadle.

CIENIE I ŚWIATŁA GRUDZIĄDZA.

Kto go nie zna. — Hokus pokus w mojem zwierciadle. — Gladjator grudziądzki. — Uniwersalny rektor uniwersalnego uniwersytetu. — Ojciec najliczniejszej rodziny w Grudziądzu. — Opławny znicz.

Krzywe moje, żółcią na codzień zabarwione lusterko sprawiło mi dzisiaj sromotny, ale — przyznać muszę — przyjemny zawód. Ani rusz nie chciało mi ukazać Grudziądza z jego strony groteskowej, karykaturalnej, odbijając uparcie odwrotną stronę... medalu, prawdziwe, poważne, ideowe i pracowite jego oblicze.

Gotów byłem już przypuścić, że nie wytrzeźwiałem jeszcze zupełnie po niezliczonych śledzikach, wigiljach, gwiazdkach, opłatkach, choinkach, mikołajkach itp. libacjach, i już zamierzałem pójść na nowo w objęcia Morfeusza, jako że przy ciężkiej głowie troi się nieraz człowiekowi w oczach, gdy wtem bluznęła mi w oczy tak straszeczna maszkara, że aż mię ciarki przeszły i pięść zacisnęła się instynktownie, aby grzmotnąć ją między chytre krecie ślepka albo conajmniej oberwać oba odstające ośle uszy.

Rozejrzałem się namarszczony po pokoju i wzrok mój padł na kolosalnych rozmiarów ogłoszenie jedynego prawdziwego filomaty pomorskiego, niestrudzonego. acz niepłatnego geometry grudziądzkich chodników, znanego (w poczekalniach dworcowych i przyległych do bahnhofu ulicach) — bezinteresownego opiekuna naiwnych a samotnych pasażerek IV klasy podjęcia przychodzących „od" Tucholi, Czerska, Chojnic i innego zapadłego Starogardu.

Tchu mi już brakuje w wyliczaniu tytułów „prawdziwego" Pomorzanina, ale, mimo to, z pomocą Bożą, skończę, albowiem „my tutaj na Pomorzu" jesteśmy „twarde".

Jednem słowem po zniknięciu maszkary pozostał w lusterku jej bilet wizytowy z nieskończenie długim tytułem, którego końcowe słowa brzmiały: „pokazowy przedstawiciel ele-mętów dziennikarskich z rasy tych, którzy nie powinni mieć najmniejszego wpływu na urabianie opinji, pozatem najbardziej zasłużony obijbok teatralny i wieloletni niestrudzony łapiduch pozafrontowy i, nakoniec, niedościgniony wzór matołkowatej pedanterji".

Powiedziałem sobie „ale tedy":

„Jeśli potrafisz jeszcze — jak to widać „z powyższego" — oddać należny hołd prawdziwej skromności, która się nigdzie nie wciska gdzie jej nie proszą, oraz dojrzeć „fijołek pozostający w ukryciu", który się nigdy nie szwenda, bo, będąc zapracowanym od świtu do nocy pracą „narodową" nad uszlachetnianiem rasy — na szwendanie się niema czasu";

„jeśli, krótko mówiąc, byłeś w stanie wygrzebać cenną perłę z wielkomiejskiego śmietnika — to uwierz-że nareszcie rzeczywistości jaka cię otacza i przyjrzyj się uważnie dzisiejszej — innej niż dotąd — odbitce Grudziądza, zostawiając pająka z jego siecią i głupiemi muchami... opiece policji obyczajowej".

„Nie wywołuj, wkońcu, wilka z lasu i zostaw tę larwę w spokoju, albowiem gotowa cię opluć przed oczami opinji publicznej jadem swej posoki i ulepić na wzór i podobieństwo swoje".

Uszczypnąłem się więc w kolano i przetarłszy kilkakrotnie oczy (aby całkowicie wyzbyć się wspomnienia „redaktora" z zachodniej Ojropy), wpatrzyłem się z ciekawością w sympatyczny obrazek, jaki mi moje cudowne zwierciadło wyczarowało.

Wychynęła więc ku mnie najpierwej potężna sylwetka dyrektora tutejszego teatru o twarzy rzymskiego gladjatora, który stoczył bohaterski, a zwycięski bój z powszechną niechęcią, ba, nawet bojkotem, stosowanym w ubiegłych sezonach do sceny polskiej w Grudziądzu.

Zamigotały mi przed roześmianą duszą teatralne kinkiety oraz sala wypełniona żywymi ludźmi... publicznością, przesunął się w zwierciadle ideowy i, jak cenny instrument, różnolitym, szerokim i rozlewnym tonem rozegrany — i dobrze zgrany zespół artystów.

Zadeklamowałem w głos z uciechy, myśląc o gladjatorze: „Było cymbalistów wielu, ale żaden z nich"... nie dowiódł Grudziądzowi, że polska scena jest potrzebą polskiej duszy i że można do niej tak przywyknąć, jak do chleba powszedniego, zwłaszcza jeśli tyleż co za kawałek chleba płaci się za bilety.

Rozejrzałem się dalej. Wzrok mój spoczął na jakiejś sali wykładowej, jakgdyby auli gimnazjalnej, wypchanej dosłownie ludźmi różnego wieku oraz rozmaitych klas społecznych.

Wszystko to zasłuchane było w „cudy niewidy", jakie im opowiadał i szeroko tłumaczył jakiś człowiek o skromnym wyglądzie państwowego urzędnika i zamyślonej twarzy Sokratesa. Zainteresowała mnie ta postać, a ponieważ moje krzywe zwierciadło było na mnie dzisiaj dziwnie łaskawe, przeto opowiedziało mi o nim króciutka historję.

Widziałem Go, jak opuściwszy uniwersytecką ławę, szedł między lud rozpraszać mroki kagańcem oświaty. Widziałem Go na różnych stanowiskach społecznych jako wybitnego działacza i świetnego organizatora. Spotykałem Go na Górnym Śląsku w czasach plebiscytowych, wreszcie ujrzałem w Grudziądzu, skupiającego wokół siebie ludzi światłych do służby dla wielkiej idei szerzenia wiedzy.

Wtem w zwierciadle mojem wyłonił się wielki i niepokojący znak zapytania. Zaintrygowało mnie to zjawisko. — „Ciekawem — rzekło mi lusterko — czy Grudziądz potrafi odróżniać ziarno od plewy. Odpowiedz mi na to, mój śledzienniku".

„Pozwól — rzekłem, drapiąc się za uchem — że z odpowiedzią wstrzymam się aż do przyszłych wyborów sejmowych".

W tej chwili przyszło mi na myśl nieistotne życzenie „Posłańca Wiślanego" i postanowiłem je skorygować, życząc na Nowy Rok uniwersalnemu rektorowi uniwersalnego uniwersytetu — jednej a dozgonnej słuchaczki.

Z innem życzeniem, bo conajmniej „Polonia Restituta". zwrócić się należy przy nadchodzącym Nowym Roku pod adresem najzabiegliwszego z tutejszych filantropów, dobrotliwego Ojca najliczniejszej rzeszy dziatek, który, podobnie jak jego kolega po fachu, choć w innej dziedzinie, stara się o pokarm dla ciała, dożywiając z zebranych w przemyślny sposób funduszów setki grudziądzkich latorośli.

Pomyślcie tylko, jeśli odgadniecie, kto to taki, ile ten człowiek zdziałał dobrego.

Żyjemy, jak wiadomo, w czasach powszechnej... sensacji moralnej. Przewartościowujemy stare pojęcia, ustosunkowujemy się nawzajem do siebie inaczej niż nam dotąd „Pani Matka" zezwalała. Rewidujemy, mówiąc ściślej, wiele z naszych zaśniedziałych bezsensownych i zaściankowych poglądów — na ludzi, prądy, zjawiska i rzeczy.

Czas chyba, powiedzieć wreszcie słowa prawdy o potężnym, wspaniałym ruchu nauczycielskim, skupiającym w swych szeregach trzydziestosześciotysięczną armję wychowawców nowego pokolenia.

Jeśli ostatni tegoroczny mój feljeton ma zabrzmieć pełnym akordem szczerości, muszę, czyniąc potrzebie serca zadość, wspomnieć o kilku cichych bojownikach walki z ciemnotą i nieuctwem (wyszydzanych doniedawna jako komuniści, anarchiści i najczarniejsi wywrotowcy), którzy — zapatrzeni w wyśniony ideał „Tej, co nie zginęła" — starają się swe szczupłe siły rozstrzelić na tutejsze koszary, urządzając wśród wojska lotne wykłady oświatowe.

Pomóżcie im, Czytelnicy, jeśli w oczach niepoprawnego kpinkarza chcecie zasłużyć na miano ludzi, skrojonych na miarę Fidjasza, a nie na przeciętnych konsumentów chleba i innych darów przyrody.

Nożyce.

Rokowania polsko-niemieckie.

W „Times“ ukazała się notatka p. t. „Poland and Germany“ o przebiegu i zerwaniu polsko-niemieckich rokowań handlowych. Wiadomość powyższa jest nieprawdziwą.

Rokowania polsko-niemieckie nie są odłożone „ad infinitum“, jak to podaje „Times“ lecz czasowo przerwane do pierwszych dni stycznia 1927 r.

Kwestja spółek akcyjnych nie była w dotychczasowych rokowaniach prawie wcale omawiana i choćby dlatego nie mogła być powodem do zerwania pertraktacji, jak to czytam w notatce „Times“.

Główne trudności w dotychczasowych rokowaniach nie były natury politycznej, lecz przeważnie **gospodarczej i**

tyczyły się one głównie

wywozu do Niemiec polskich produktów agrarnych, w szczególności zaś mięsa, bydła, i trzody chlewnej, które są

najważniejszą częścią

polskiego wywozu do Niemiec.

Żądając od Polski około **600 zniżek celnych** (1/3 część wszystkich polskich stawek celnych) Niemcy nietylko

nie przyznali dotąd Polsce

kilku tylko obchodzących ją zniżek celnych, ale **odmawiają jej faktycznego równouprawnienia z innemi państwami dostarczającemi Niemcom bydło, trzodę chlewną i mięso.** Stanowisko takie znajduje się

w jaskrawej sprzeczności

z klauzulą największego uprzywilejowania w obrocie towarowym, która jest przecież **fundamentem niemieckiej właśnie polityki handlowej i której się też właśnie przedewszystkiem Niemcy domagali**, a którą im Polska, czyniąc dużą ofiarę z własnych żywotnych interesów, w dotychczasowych rokowaniach w zasadzie przyznała.

W dziedzinie spółek handlowych i wzajemnych praw osób fizycznych

Polska przyznała Niemcom

dotąd wszystkie te prawa i przywileje, jakie otrzymali od Francji, Włoch, Belgji, Anglji i niektórych innych krajów, z któremi zawarli już traktaty handlowe.

Niemcy natomiast chcą pozbawić

niektórych praw w Niemczech robotników polskich, to jest tą jedyną kategorję Polaków, którzy w większych ilościach wyjeżdżają do Niemiec i są tam, podług licznych świadectw właścicieli ziemskich, niezbędni dla robót polnych.

Przywóz i wywóz z Polski.

W listopadzie przywieziono do Polski 251 066 ton towarów za sumę 187 476 tys. zł obiegowych. Największą sumę w przywozie osiągnęły materjały i wyroby włókniste (69 682 tysięcy zł obiegowych), — następnie produkty spożywcze (31.172), materjały i przetwory chemiczne nieorganiczne i organiczne (13.662), produkty zwierzęce (13.211), maszyny i aparaty (9.484), metale i wyroby z metali (9.159) i inne.

W tym samym czasie wywieziono 2.284.922 ton na sumę 288.729 tysięcy zł. obiegowych. W tem produktów spożywczych wywieziono za sumę 70.588 tys. zł. obiegowych, paliwa — 64.412, materjałów i wyrobów drzewnych — 29.857, metali i wyrobów z metali — 24.989, zwierząt — 9.754, materjałów i wyrobów włóknistych — 9.667.

Handel z poszczególnymi krajami.

W okresie styczeń — październik 1926 r. przywóz towarów do Polski wynosił 697.346 tysięcy zł. w złocie, wywóz natomiast 1.055.559. W porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego wywóz zwiększył się o 27.787 tysięcy zł. w złocie, przywóz zaś zmalał o 784.289 tysięcy zł. w złocie. W przywozie w r. b. pierwsze miejsce zajmują Niemcy (159.108), następnie Stany Zjednoczone (124.654), Anglja (71.778), Francja (52.570), Austrja (47.407), Włochy (35.976), Czechosłowacja (33.365), Holandja (30.171) i inne.

W wywozie również przedewszystkiem Niemcy (255.925), a potem Anglja (182.914), Austrja (113.106), Czechosłowacja (95.172), Szwecja (55.160), Danja (43.384), Francja (37.447) i inne.

O współpracę sfer gospodarczych z Rządem.

Powstanie projektu współpracy. — Doradczy Komitet Gospodarczy. — Zadania Komitetu. — Jego główna troska. — Rezultaty nowego kursu w gospodarce Państwa. — Postulaty i życzenia

Wywiad z Prezesem Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, p. inż. Juljuszem Czarlińskim.

Charakterystycznym rysem obecnego gabinetu Marszałka Piłsudskiego, odróżniającym go i pod tym względem od rządów poprzednich, jest zainicjowanie współpracy z przedstawicielami różnych sfer gospodarczych i społecznych Narodu.

Społeczeństwo słusznie spodziewa się po tej współpracy szeregu ważnych zmian w dziedzinie życia gospodarczego, ustawodawstwa socjalnego, złagodzenia — jeśli nie rozwiązania — przeciwności między kapitałem a pracą oraz rozpoczęcia mozolnej i przemyślanej oraz przygotowanej pracy nad budową naszego własnego programu gospodarczego.

W przeświadczeniu o ważności całego zagadnienia, zwróciliśmy się do prezesa tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej, p. inżyniera Janusza Czarlińskiego prosząc go o wypowiedzenie swej cennej opinji w tej sprawie.

Oto co p. Prezes nam powiedział.

— Kiedy powstał projekt współpracy Rządu i społeczenstwa?

— Myśl o konieczności współpracy sfer gospodarczych z Rządem, była wypowiedziana przez prof. Bartla jeszcze wtedy, gdy się zanosiło na rozwiązanie Sejmu.

Pierwszym krokiem w celu urzeczywistnienia tej myśli było nawiązanie kontaktu ze Związkiem Górnictwa, Przemysłu i Handlu t. zw. „Lewiatanem“, przyczem dla omówienia wytycznych punktów politycznych perjodyczne zebrania sfer gospodarczych z przedstawicielami Rządu na neutralnym gruncie uznane były za pożądane.

— Kto wchodzi do gospodarczego Komitetu Doradczego przy Radzie Ministrów?

— Po zlikwidowaniu zatargu z Sejmem i Senatem, został powołany, jak wiadomo. składający się z kilkunastu osób Doradczy Komitet Gospodarczy przy Prezydjum Ministrów.

Z tym komitetem p. prof. Bartel ówczesny Prezes Rady Ministrów odbył kilka konferencji.

Prezesem Komitetu został mianowany Naczelny Dyrektor „Lewiatana“ p. A. Wierzbicki, który był jednocześnie upoważniony do zaproszenia do współpracy kilkunastu osób ze sfer gospodarczych. W rezultacie do Komitetu weszli przedstawiciele Handlu, Przemysłu, Bankowości, urzędników państwowych i Związków Zawodowych. (Niestety przemysł metalowy nie otrzymał w nim należytej reprezentacji, ponieważ odnośny kandydat był powołany bez poprzedniego porozumienia się ze Związkiem Przemysłowców Metalowych).

— W jakim celu powołano do życia Komitet?

— Myślą przewodnią przy utworzeniu tego Komitetu było uznanie konieczności zetknięcia się, przy ustaleniu głównych zasad dalszej polityki gospodarczej, przedstawicieli Rządu, z ludźmi, stojącemi w najbliższej styczności z życiem i potrzebami gospodarczemi.

Ze swej strony sfery gospodarcze, wnosząc z licznych do tego czasu wydanych ustaw nietylko niepotrzebnych, ale często wręcz szkodliwych dla rozwoju życia gospodarczego w kraju, że Rząd zupełnie nie orjentuje się w dziedzinie gospodarczej, chętnie zgodziły się dopomóc Rządowi swem doświadczeniem i znajomością rzeczy w opracowaniu wytycznych punktów prowadzenia polityki gospodarczej, ustalanej nie od wypadku do wypadku, ale na długą metę i bez względu na ewentualne personalne zmiany na kierowniczych stanowiskach organów rządowych, ponieważ tylko taka stała polityka może być uważana za celową i pożądaną dla kraju i winna być przestrzegana jako dogmat, jednakowo ważny dla stosunków wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Należy tu zaznaczyć, że współpraca ta, podjęta w imię dobra kraju, miała miejsce niezależnie od tego, jaki był stosunek oddzielnych członków Komitetu do osób, zasiadających w Rządzie.

— Co stanowi najważniejszą troskę Komitetu?

— Zasadniczą ideę tej współpracy stanowi zrozumienie, które stało się nareszcie ogólnem, że bez specjalnej pieczy nad rolnictwem — najważniejszą w Polsce gałęzią życia gospodarczego — polepszenie warunków ekonomicznych kraju jest niemożliwe.

Hasło to, po raz pierwszy wypowiedziane jasno bez ogródek przez obecnego Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego, znalazło oddźwięk i zrozumienie we wszystkich kołach, a więc w rolnictwie, przemyśle, handlu i bankowości i stanowiło właściwie platformę ogólnego porozumienia. Na tem tle muszą być przeprowadzone wszystkie dalsze prace, a co zatem idzie do tego hasła muszą być nagięte wszelkie inne dążenia, które szły dotychczas w innym kierunku.

— Czy dają się już zauważyć skutki tej nowej orjentacji gospodarczej?

— Wynikiem zrozumienia tego postulatu w Zachodniej Polsce i na Górnym Śląsku jest utworzenie niedawno Zrzeszenia Gospodarczego, obejmującego Przemysł, Handel, Rolnictwo Górnego Śląsku, Poznańskiego i Pomorza.

— Jak ustosunkowuje się p. Prezes osobiście do tego nowego kursu?

— Należy zaznaczyć, że o ile w s p ó ł p r a c a sfer g o s p o d a r c z y c h z Rządem ma być ciągłą i ma przedewszystkiem zapewnić Polsce nową erę gospodarczego rozkwitu, to należałoby w myśl powyższego hasła prowadzić ją w 2-ch kierunkach, a mianowicie nie tylko w kierunku podniesienia wydajności w rolnictwie, lub utrzymania cen na ziemiopłody — t. j. uniknienia sztucznego przez cła wywozowe itp. zniżenia cen, lecz także przez wprowadzenie poważnych ulg w gnębiących obecnie rolników obciążeniach podatkowych i ciężarach socjalnych. Ten sam postulat należy wypowiedzieć i w stosunku do innych dziedzin gospodarstwa krajowego, w których zbytnio rozszerzone ustawy socjalne stanowią bardzo poważne obciążenia i tem samem zwiększają znacznie koszta produkcji. Koniecznym pozatem postulatem dla poprawy warunków gospodarczych jest obniżenie stopy podatku obrotowego, który jak wiadomo, bywa nieraz opłacany kilkakrotnie i stanowi niewątpliwą i główną przyczynę znacznego rozpięcia między cenami detalicznemi i hurtownemi.

Wreszcie należy wskazać jeszcze na jeden moment współpracy, a mianowicie na konieczność spełnienia przez Rząd danego przezeń przyrzeczenia popierania wszelkiej inicjatywy prywatnej. Dotychczas rozmaite fałszywe antykapitalistyczne doktryny taką inicjatywę na każdym kroku hamują.

Tylko dostosowanie się do powyższych postulatów będzie stanowić ze strony Rządu rzeczywiste poparcie dla czynników gospodarczych i umożliwi stworzenie tego kapitału, którego brak tak silnie odczuwa nasz kraj. Tylko owocna praca, niehamowana doktrynerskiemi zarządzeniami, może stworzyć ten kapitał. Trzeba zatem dołożyć wszelkich starań, aby ją umożliwić, tembardziej, że druga zalecana droga do poprawy naszej sytuacji ekonomicznej — pożyczka zagraniczna jest z wielu powodów nietylko nie pożądana ale dla kraju niebezpieczna.

Rynek wyrobów żyrardowskich.

Towary żyrardowskie zaczynają znowu powoli wypierać towary obce. jak austrjackie, czeskie, angielskie, belgijskie i niemieckie. Podczas kilkumiesięcznego bowiem przerwania produkcji przez fabrykę „Żyrardów“ musieli hurtownicy zaopatrywać się w towary obce, teraz zaś po podjęciu fabrykacji musi „Żyrardów“ zdobywać sobie odbiorców.

Popyt na towary żyrardowskie jest wielki, ponieważ jakość towaru znana jest dobrze konsumentom krajowym. którzy wolą dobry silny towar polski od tańszego wprawdzie, ale gorszego towaru zagranicznego. Jednakże część konsumentów przyzwyczaiła się już podczas ostatnich kilku miesięcy do produktów obcych, zwłaszcza, że przedstawiciele firm zagranicznych dają prócz niższych cen, wyższe rabaty i korzystniejsze warunki sprzedaży.

Warunki sprzedaży w fabryce żyrardowskiej są indywidualne. Starzy, wypróbowani przedstawiciele otrzymują kredyt do trzech miesięcy, lepsze firmy płacą 25 proc. gotówką, resztę zaś pokrycia dają wekslami z terminem od 2 do 2 i pół miesiąca; inne firmy muszą płacić 50 do 65 proc. gotówką, na pozostałą zaś sumę otrzymują najwyżej półtora miesięczny kredyt. — Tendencja narazie utrzymana. W najbliższych dniach spodziewane są większe zlecenia.

Kronika gospodarcza

— **LOSOWANIE DOLARÓWKI.** Dnia 3 stycznia będzie wylosowanych 57 premij serji II 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej na ogólną sumę 25 000 dolarów. Oprócz możliwości wygrania premji, obligacje premjowej pożyczki dolarowej dają posiadaczom odsetki w wysokości 5 od sta rocznie, płatne w złotych według wartości dolara, względnie w efektywnych dolarach w dniu 1 lutego i 1-go sierpnia każdego roku.

Obecnie już prawie cała emisja tej pożyczki została rozsprzedana. Niewielką pozostałą resztę dolarówek można nabywać we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. za dolary, względnie za według kursu dziennego.

Giełda pieniężna.

(A. W.) Grudziądz, 28 grudnia 1926 r.

WALUTY I DEWIZY.

Warszawa, 29. 12. Dolar urzędowo 8.98, prywatnie 9.02½. Tendencja nieco mocniejsza.

Warszawa, 29. 12. Londyn 43.77, Paryż 35.85, Praga 26.72, Szwajcarja 174.55, Wiedeń 127.46. Włochy 41.46, N. Jork 9.00

Gdańsk, 29. 12. Za 100 zł loco Gdańsk 57.10—57.95, przekaz na Warszawę 56,88—57.02, dolar w stosunku do zł 9.01—9.02, za 100 guld. prywatnie 174,915—175,475.

Złoty w grudniu 27. grudnia 1926 roku.

Gdańsk, przekaz 56.90—57.05, gotówka 56,98—57.12, **Berlin** przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 46.205—46.445 gotówka 46,16—46,64 **Ryga** przekaz 64, **Amsterdam** przekaz 25, **Medjolan** przekaz 247, **Zurych** przekaz 57,50, **Czerniowce** przekaz 2100. **Bukareszt** przekaz 2125. **Praga** przekaz 371,75—377,75, gotówka 371,75—374,75, **Wiedeń** przekaz 78.23—78,73, gotówka 78,25—79,25, **Budapeszt** gotówka 7810—8050, N. Jork przekaz 11,75.

AKCJE.

WARSZAWA, 28. 12.

Bank Dyskontowy	10.00
Bank Handlowy	3,10, 3,00
Bank Polski	85.00, 86,00, 85.50
Zw. spółek zarobkowych	5,50
Polska nafta	0.25
Lilpop	16.15
Ostrowieckie	7,90, 8.00
Rudzki	1.13
Starachowice	2 07, 2.08
Zawiercie	14.00
Żyrardów	10.50
Borkowski	1.15
Spirytus	1.60

POZNAŃ, 28. 12.

Bank Przemysłowców	0.65
Arkona	1.20
C. Hartwig	22.00
Herzfeld Victorius	21.60
Roman May	42,50, 43,00
Papiernia Bydgoszcz	0.50
Unia	6.00

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału.

8 proc. Pańs. Poż. Konwer. 96,50
6 proc. Poż Dolar. 80,00 81,50—81,25 81,50
10 proc. Poż. Kolej. serja I 93,00.
5 proc. Pań. Poż. Konwers. 47.50—48,05.
8 proc. Państw. B. Rolnego 80,00.
8 proc. L. Z. Państw. B Roln. 80,00.

W złotych:

4½ proc. Tow. Kred. Ziem. 37,00—37,25
4½ proc. Ziemsk. przedw. 38,50—38,75.
5 proc. Tow. Kred. m. Warsz. 43.50—43,65
5 proc. m. Warszaw. przedw. 31,00.
4½ proc. Tow. Kred. Warsz. 39,25—39,50.

Z Pomorza

ROGÓŹNO - WIEŚ, pow. grudziądzki.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się dnia 6-go stycznia 1927 roku o godzinie 4-ej popołudniu w zwykłym lokalu. Zarząd prosi o liczny udział członków.

WĄBRZEŹNO.

Gwiazdka w Towarzystwie Ludowem. Dorocznym zwyczajem — w czwartek, dnia 23 bm. odbyła się w Tow .Ludowem gwiazdka dla dzieci członków Towarzystwa. Stawiło się przeszło 170 osób, z których każda otrzymała jakiś upominek nie licząc orzechów, cukierków, jabłek itp. Na podarunki przeznaczone zostały różne części odzieży, obuwie itp.

Z zapadnięciem zmroku zapalono choinkę — poczem w imieniu zarządu zabrał głos pan Cander zast. przewodniczącego — witając serdecznie obecnych gości — w szczególności zaś słowa swe zwracając pod adresem księdza proboszcza Zakrysia, ks. prob. Łowickiego, ks. Mówińskiego, p. burmistrza Schwarca i innych poważnych obywateli miasta Wąbrzeźna.

Następnie przemówili ks. proboszcz Zakryś, ks. patron Łowicki oraz p. burmistrz Schwarz — życząc obecnym wesołych Świąt i podkreślając znaczenie religijne i narodowe uroczystości gwiazdkowej. Następnie przystąpiono do wygłaszania deklamacyj — przyczem 8 deklamujących otrzymało w nagrodę rozmaite upominki. Po deklamacjach rozpoczęło się chóralne kolendowanie — poczem uroczystość zakończono.

O godz. 8 wszyscy zebrani rozeszli się spokojnie do domów — zadowoleni zarówno z przeżytej chwili, jak i z otrzymanych podarków świątecznych.

BRODNICA.

Teatr w Brodnicy. Dziś w środę zespół artystów sceny grudziądzkiej odegra przemiłą, pełną humoru komedjo - farsę Fijałkowskiego „Noc przedślubna". Początek o godz. 8-mej. Przedstawienie to odbywa się pod egidą Magistratu miasta Brodnicy, który rozumiejąc znaczenie głoszenia słowa polskiego ze sceny na Pomorzu, nietylko zwalnia impreze z podatku, ale daje salę bezpłatnie oraz jeszcze inne świadczenia. Co na to magistraty innych miast? -(przypisek zecera).

RADUŃ, pow. kościerski.

Tragiczny zgon. Ciężki cios dotknął rodzinę Doeringów. Przed siedmiu laty utopił im się syn w wieku 24 lat, a w sobotę, 4-go bm. drugiego ich syna Józefa także lat 24 spotkało wielkie nieszczęście. Bawiąc u znajomych w Grabowie chciał pomóc młócić, lecz zaraz na początku pracy dostała się prawa ręka jego i ramię w maszynę i zostały strasznie pokaleczone. Ciężko pokaleczonego młodzieńca przewieziono do szpitala w Kościerzynie, gdzie mu p. dr. Lemańczyk rękę opatrzył.

Pomimo starania lekarza nastąpiło zatrucie krwi, a ujęcie ręki poza łokiec nie zdołało chłopaka uratować. Opatrzony przez ks. proboszcza Nawackiego umarł w nocy w niedzielę, dnia 12-go bm. Nieboszczyk był członkiem Tow. Pow. i Woj., a w Tow. Młodzieży gorliwym instruktorem na Raduń. To też w pogrzebie jego oba towarzystwa brały udział, zarząd i delegacja Tow. Pow. i Woj. z sztandarem, a Tow. Młodzieży w komplecie. 8 druhów w czapkach z oznaką żałoby niosło swego kolegę. w pochodzie pogrzebowym.

STAROGARD.

Teatr w Starogardzie. W nadchodzący poniedziałek artyści sceny grudziądzkiej odegrają lekką komedjofarsę wywołującą nieustanne śmiechy „Ananas". Początek o godzinie 8-mej. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Po świętach. Święta minęły dość spokojnie w naszem mieście. Pierwsze z nich nacechowane było właściwą sobie powagą, co podniosło jego urok i znaczenie. Świątynia nasza przepełniona była wiernymi na wszystkich nabożeństwach. Tutejsze tow. śpiewacze Cecylja i Męski Chór Kościelny uświetniły Pasterkę i sumę pięknym śpiewem, podnosząc przez to ducha wiernych.

Ulice naszego miasta były słabo ożywione w pierwszym dniu świąt. Mało też widziano na przechadzkach. Święta spędzono naogół w gronie rodziny, jak się przynależało.

Drugi dzień świąt wykazał większe ożywienie w mieście, aczkolwiek także niezbyt duże. Publiczne lokale były dosyć puste. I to święto spędz. w gronie rodziny lub wśród krewnych i swych najbliższych. Jedyną atrakcją, zasługującą na wyszczególnienie, podczas drugiego święta, było przedstawienie gwiazdkowe Męskiego Chóru Kościelnego w Sokolniczówce. Miało ono dość dobre powodzenie.

Kronika policyjna nie wykazała żadnego większego przestępstwa podczas świąt. Spędzono je zatem naogół spokojnie i przyzwoicie.

Święta minione były dla wielu dniami prawdziwej radości. Ci, którym nędza zazwyczaj dokuczała, podczas świąt doznali ulżenia swej doli. W naszem mieście pamiętano bowiem o gwiazdce dla biednych i bezrobotnych. Otarto zatem niejedną łzę smutku i ciężkiej doli, jak nam każe miłość chrześcijańska, przypominająca nam nasze obowiązki wobec bliźnich, zwłaszcza z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Ujęcie zbrodniarki. W tych dniach udało się żandarmowi w Gołębiewie w powiecie Gdańskie Wyżyny ująć pewną niewiastę, która przekroczyła zieloną granicę z Polski do Wolnego Miasta Podała ona żandarmowi najpierw fałszywe nazwisko, poczem przyznała się jednak, że nazywa się rzeczywiście Anna Bławat i że zbiegła dnia 12 bm. z więzienia w Starogardzie gdzie odsiedzieć miała 2-miesięczna karę więzienną. Jak donoszą władze polskie. dokonała B. kilka większych kradzieży, zaco grozi jej kilkoletnie ciężkie więzienie.

CHOJNICE.

Z Izby karnej Sądu okręgowego. Przed Izbą karną Sądu okręgowego w Chojnicach toczyła się w tych dniach sprawa przeciw Klemensowi Świetlikowi, zamieszkałemu w Lichnowach. S. oskarżony był o zabójstwo, które popełnił z niedbalstwa na osobie ś. p. Marji Cieziołki. Oskarżony nie zwracał uwagi na zabezpieczenie przyrządów do młócenia, przez co śp. C. poniosła śmierć. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd oskarżonego winnym występku nieumyślnego zabójstwa i zasądził go na 6 tyg. więzienia. Karę zamieniono na grzywnę w kwocie 400 zł.

Następnie stawali B. Stefański z Grudziądza i B. Zawiłkowski z Polecenia w pow. świeckim. Oskarżeni byli za kradzież roweru, wartosci około 220 złotych. Oskarżony B. zabrał jeszcze na szkodę J .Chmiela z Trzcin zegarek męski, kapelusz, laskę itp i kradzieży dokonał zapomocą włamania się. Oskarżony I. zabrał na szkodę A. Pawlika z Prusz-cza-Bagienicy różne rzeczy jak koszulę, czapkę. kapelusz itd. Sąd uznał oskarżonych winnymi i zasądził Stefańskiego za powtórną kradzież w czterech wypadkach na 14 miesięcy więzienia, a oskarżonego Zawiłkowskiego na karę więzienia przez 6 tygodni i koszta sądowe.

BĘDŹMIEROWICE, pow. chojnicki.

Zemsta rywala. W wiosce naszej, położonej o trzy kilometry od Czerska, zaszedł pożałowania godny wypadek. Otóż u jednego z miejscowych gospodarzy bawiło się grono zaprzyjaźnionych osób, gdy nagle wszedł znajomy mężczyzna. Nie wyrzekłszy ani słowa, gość wymierzył lufę fuzji w kierunku jednego z uczestników. do którego czuł nienawiść za odstręczenie mu kochanki. Po chwili padł strzał, który ugodził nieszczęsnego rywala w ramie, tak niebezpiecznie, że musiano go odstawić do szpitala w Chojnicach. Krewki kochanek zbiegł.

TCZEW.

Teatr w Tczewie. W nadchodzący wtorek, dnia 4-go stycznia, afisz zapowiada występ Teatru grudziądzkiego. który odegra „Ananasa".

GDAŃSK.

Teatr Miejski z Grudziądza. W nadchodzącą środę, dnia 5-go stycznia 1927 r. Gdańsk gościć będzie zespół Teatru grudziądzkiego w swoich murach pod dyrekcją Henryka Czarneckiego, który odegra krotochwilę urozmaiconą śpiewami i tańcami „Ułani księcia Józefa". Kostjumy stylowe polskie oraz orkiestra 65 pułku dopełnią całości. Cała kolonja polska na ten wieczór wybiera się, jak również zostali zaproszeni przedstawiciele państw zagranicznych.

Syk nacjonalistycznego gadu. Nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung" w artykule p. t.: „Prosimy o podarek gwiazdkowy", zwraca się do Niemców gdańskich z prośbą o poparcie dziennika w walce o utrzymanie niemieckości Gdańska. Dziennik pisze, że Polska stara się na każdym kroku samodzielność Gdańska ograniczyć, względnie zniszczyć, przyczem wielką pomocą dla polityki polskiej jest wewnętrzna niezgoda wśród Niemców. W walce tej niezbędna jest solidarność społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku i przezwyciężenia obojętności na te sprawy w poszczególnych kołach obywatelskich.

Po raz pierwszy znaczniejszy udział bandery polskiej w ruchu Gdańska. W ruchu ostatniego tygodnia po raz pierwszy od dłuższego czasu występuje udział bandery polskiej. Zawinęło bowiem do portu 10 statków polskich (5 holowników. 5 lichtug morskich), odpłynęły zaś 4 statki polskie (4 holowniki). Udział byłby jeszcze większy, gdyby lichtugi morskie t-wa Wisła - Bałtyk w Tczewie nie omijała portu gdańskiego. korzystając prawie wyłącznie z ujścia Żywej Wisły pod Schiewenhorst.

Gwiazdka dla bezrobotnych.

Wąbrzeźno, w grudniu.

W piątek, dnia 24 bm. jako w Wigilję Bożego Narodzenia odbyła się w tutejszym Magistracie uroczystość gwiazdkowa dla bezrobotnych pod kierownictwem p. burmistrza oraz przy współudziale członków Komisji Bezrobotnych oraz członka Komisji ubogich p. Piotrowskiego (rolnika) i przedstawiciela prasy. Z ramienia Magistratu w uroczystości wziął udział p. radca Deręgowski — zastępca burmistrza.

Na samym wstępie — zabrał głos p. burmistrz Schwarz — przedstawiając obecnym cieżką nad wszelki wyraz sytuację obecną, wymagającą jak najszerszej pomocy całego społeczeństwa dla tych upośledzonych przez los i skazanych niemal na śmierć głodową. W dalszym ciągu swej przemowy p. burmistrz wyjaśnił, że najgorętszem jego pragnieniem jest pokierowanie spraw bezrobotnych w ten sposób, aby wszystkim dać pracę przy robotach inwestycyjnych, co być może, że mu się uda uskutecznić — ale dopiero po Nowym Roku. Podziękowawszy następnie najserdeczniej w imieniu miasta wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, których dary umożliwiły Magistratowi zorganizowanie tej gwiazdki dla ubogich — p. burmistrz wyjaśnił, że każdy z ubogich otrzyma w podarunku na święta — paczkę, zawierającą dwa funty słoniny, 2 funty kiełbasy, 3 bochenki chleba i jeden strucel Pozatem każdy otrzyma jeden los, który sam sobie wyciągnie — a który będzie uprawniał go do otrzymania takiego przedmiotu, który na losie został wypisany. System ten jest istotnie wspaniały, gdyż w ten sposób unika się wszelkich objawów niezadowolenia i zazdrości z powodu nierównej wartości darów.

Pozatem każdy z ubogich, biorący obiady w kuchni ludowej — otrzymał w czasie świąt znacznie lepsze pożywienie — tudzież do każdego obiadu dodany został jeden strucel. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że z kuchni ludowej korzysta przeszło 320 osób, to możemy mieć pojęcie o szalonej pracy i staraniach p. burmistrza. któremu dzięki wydatnej pomocy społeczeństwa udało się zebrać tak olbrzymią ilość darów.

Pierwsza gwiazdka w Stow. Katol. Młodzieży męskiej.

Wąbrzeźno, w grudniu.

W ubiegłą środę, 22 bm. o godz. 8 wieczorem odbył się uroczysty opłatek pomiędzy członkami Stowarzyszenia w wikarjówce w obecności ksks. protektora proboszcza Zakrysia, patrona Mówińskiego wik. Gdańca i p. burmistrza Schwarca. O godz. 8.10 została zapalona choinka, poczem ks. Mówiński przywitał gości i członków hasłem „Gotów" oraz wygłosił krótką przemowę. Po przemowie odśpiewano kolendy z akompanjamentem orkiestry St. Następnie przemówił do młodzieży w krótkich i gorących słowach p. protektor Zakryś na temat: skąd pochodzi słowo gwiazdka, potem wygłoszone zostały cztery deklamacje gwiazdkowe, 3 przez dha Stefana Rujnera i jedna przez druha Feliksa Błaszkiewicza. Po deklamacji odbyło się losowanie podarunków, zakupionych przez Stowarzyszenie, które sprawiły dużo radości i humoru, poczem nastąpiło rozdawanie gwiazdki, ofiarowanej przez członków dla członków przez gwiazdora druha Władysława Zakrzewskiego który wszystkim członkom oprócz gości za każdem oddaniem podarunku dobrze skórę wygarbował. Po odśpiewaniu jeszcze kilku kolend przy dźwiękach orkiestry zakończono pierwszy wieczorek gwiazdkowy hasłem „Gotów" i życzeniami wesołych świąt Bożego Narodzenia. Po części oficjalnej zakomunikował druh prezes druhom, iż w drugie święto Bożego Narodzenia odprawiona będzie Msza św. o godz. 8.30 zakupiona przez Stowarzyszenie.

Wszyscy druhowie zebrani na tym wieczorku odnieśli miłe i niezatarte wrażenia.

Wstrząsająca zbrodnia bandyty-recydywisty.

Udana choroba umysłowa. — Bestjalski mord. — Odmówienie zeznań. — W ponownej roli warjata.

Toruń, 28. 12. (AW.) Miejscowość Brochnowo pod Toruniem była terenem potwornej zbrodni matkobójstwa, dokonanego we wstrząsających okolicznościach. Uwolniony, jako podający się za umysłowo chorego bandyta Leon Głowacki, powiesił na drucie w swoim domu 70-letnią matkę. Sprowadzony ostatnio przed sąd w Toruniu nie udziela żadnych wyjaśnień, udając umysłowo chorego. Sześciu braci Leona Głowackiego — bandyci recydywiści odsiadują więzienie, jeden zaś zbiegł do Niemiec.

Obłęd religijny całej rodziny.

Niesamowity wypadek. — Tragedja ośmiu osób. — Straszny widok. — Tajemnicza przyczyna obłędu. — Zatrucie czy sugestja?

Gryźliny, pow. lubawski.

W naszej wiosce zaszedł wypadek doprawdy niecodzienny, a nader smutny i tragiczny. Otóż cała rodzina Ziltzów, składająca się z ośmiu osób, dostała obłędu religijnego. Przestali zajmować się gospodarstwem i inwentarzem, nawet przestali brać pokarmy i napoje — zato pokładli się wszyscy do łóżek i kilka dni bez pożywienia przeleżeli, modląc się nieustannie i wołając wszyscy razem „Mein Gott, mein Gott". Kiedy wreszcie sąsiedzi spostrzegli się, że w rodzinie Ziltzów coś nie w porządku i weszli do pomieszkania, tu przedstawił im się okropny, przerażający widok: Cała rodzina nago leżała w łóżkach, pościel i pierzyny podarte — wszędzie pełno piór. Wynędzniałe, obłąkane postacie ludzkie — do szkieletów podobne, nieustannie wydobywały z piersi monotonne a przeraźliwe głosy: „Mein Gott, mein Gott". Kiedy udano się do stajni i szopy, zastano tam niemniej okropne sceny — trzy sztuki bydła leżały w szopie zdechłe od głodu. Reszta, tak konie jak bydło ledwo, resztkami żywota goniące — jeszcze krótki czas, a wszystko byłoby zmarniało z głodu. Tak bydło jak konie strasznie były pokaleczone — zwłaszcza uszy i pyski poszarpane i oblane krwią. Z głodu jedno drugie szarpało i gryzło.

Przybyli lekarze polecili rodzinę przewieźć do szpitala w Nowemmieście i Lubawie. Rodzina składa się z męża, żony i sześcioro dzieci — cztery córki i dwóch synów, najstarsza córka 24 lat, następna 20 lat, trzecia 17-letnia, najstarszy syn lat 14 — młodszy lat 12. Dwoje najmłodszych dzieci, najmniej dotkniętych obłędem, pozostawiono na miejscu w nadziei, ż rychło ochłoną z przerażenia i wrócą do normalnego stanu umysłowego — natomiast resztę zdecydowano się przewieźć do szpitali. Kiedy zabrano się do usunięcia ich z mieszkania, nastąpiła scena wprost nie do opisania, Wszyscy chwycili się i trzymając się kurczowo nie chcieli się puścić, tylko na głos się modląc krzyczeli „Mein Gott, mein Gott". Trzeba ich było siłą rozłączyć. Jak wyżej powiedziano, trzech z nich umieszczono w szpitalu w Lubawie, trzech w Nowemmieście.

Skąd się wziął ten obłęd i to odrazu w całej rodzinie, narazie jeszcze nie można było nic pewnego stwierdzić. Podobno trzecia wiekiem córka, 17-letnia Alma, bawiła przez trzy tygodnie w Tarpnie u jakiejś znachorki. Wróciwszy poczęła ujawniać pewne zboczenia umysłowe, a mianowicie odwiedzając chorych, chciała nad nimi dokonać cudotwórczej mocy uzdrowieńczej.

Tak pewnej matce, mającej niewidome dziecko, obiecała cudem przywrócić wzrok. Jak doszło do zwarjowania całej rodziny, czy to skutkiem wpływu sugestyjnego ze strony obłąkanej, czy też może skutkiem zażycia jakich lekarstw, narazie nie można dociec. Lecz istnieje nadzieja — ponieważ policja sprawą się zajęła, że ta bądź co bądź tajemnicza sprawa dozna należytego wyświetlenia.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 29-go grudnia 1926 r.

KALENDARZYK Środa 29 Tomasza bisk.
Czwartek 30 Dawida kró'a.
Wschód słońca 8 13, zachód 15 51
Wschód księżyca 1, 48 zachód 12 57

*

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od 25 do 3 grudnia rb apteka pod „Orłem" ul. 3-go Maja 25, tel. 360.

*

—** **STAN POGODY.** Spostrzeżenia państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie:

Dziś rano temperatura —6.5° Cels., wilgotność 92 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszary niskich ciśnień nad Islandją, oraz całą Europą północną i Bałtykiem, obszary wyżowe nad Atlantykiem zach. i całą Europą południowo - wschodnią. Zachodnia część morza Śródziemnego ogarnięta jest przez depresję.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno. Na zachodzie i na północy kraju lekki mróz aż do odwilży w ciągu dnia. Przelotne opady (śnieg, potem śnieg z deszczem). Umiarkowany, na północy silne wiatry zachodnie. Na południu i południowym wschodzie umiarkowany mróz. Słabe wiatry zachodnie.

—** **STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM** w dniu 28-go grudnia br. wynosił 1,28 mtr.

*

—** **KALENDARZYK TEATRALNY.**

Środa, dnia 29. 12. — teatr nieczynny.

Czwartek, dnia 30. 12. — **„Dobrze skrojony frak"**. Początek o godzinie 8-mej.

Piątek, dnia 31. 12. — **„Wielki bal sylwestrowy"**. Początek o godzinie 10-ej wieczorem.

Sobota, dnia 1. I. 1927 r. po poł. o godz. 4-tej **„Ułani Księcia Józefa"**. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.

Sobota, dnia 1. I. 1927 r. wiecz. o godz. 8-ej **„Ten, którego biją po twarzy"**.

Niedziela, dnia 2. I. 1927 r. po poł. o godz. 4-tej **„Podatek majątkowy"**.

Niedziela, dnia 2. I. 1927 r. wiecz. o godz. 8-ej **„Dobrze skrojony frak"**.

CO GRAJĄ W KINACH.

—** **KINO „ORZEŁ"** demonstruje od środy potężny dramat erotyczny p. t. **„Na strunach zmysłów"** z Lyą de Putti i Walterem Slezakiem. Ponadto **„Cowboy i bałkańska księżniczka"**. Razem 18 akt.

Wkrótce **„Czarny Orzeł"** z Rudolfem Valentino.

—** **KINO „APOLLO"** wyświetla długo oczekiwany obraz p. t. **„Wielka księżna i chłopiec hotelowy"** z genjalnym Adolfem Menjou. Ponadto **„Dusze w płomieniach"** z Barthelmesem w roli głównej. Razem 22 aktów.

Wkrótce **„Ulubienica Wiednia"** („Nad pięknym, modrym Dunajem") z Mis Marą i Harry Liedtkem.

*

—****Z KANCELARJI PARAFIALNEJ.** Od p. Banaszaka, sędziego rozjemczego, otrzymaliśmy z tytułu zawartych ugód na rzecz biednych dzieci 80 zł., za które składa serdeczne Bóg zapłać Ks. dziekan Dembek.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** „Dobrze skrojony frak" — aktualna satyra polityczna w 4 aktach Gabrjela Dregely'ego wystawiona będzie po raz drugi na czwartkowem przedstawieniu. Początek punktualnie o godzinie 8-mej.

Dwa przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 zł. zapowiada afisz na nadchodzącą sobotę (Nowy Rok) i niedzielę, dnia 2-go stycznia. Początek punktualnie o godzinie 4-ej. W sobotę na repertuarze rekordowa, świetna krotochwila, urozmaicona śpiewami i tańcami **„Ułani Księcia Józefa"**, w niedzielę zaś komedja Grzymały - Siedleckiego **„Podatek majątkowy"**. Abonament ważny bezprocentowy.

„Ten, którego biją po twarzy" (Łzy błazna), gra sceniczna w 4 aktach Leonidasa Andrejewa, ujrzy światło kinkietów, poraz trzeci na naszej scenie w nadchodzącą **sobotę** (Nowy Rok) na **przedstawieniu wieczorowem.** Sztuka świetnego pisarza rosyjskiego, jakim bezsprzecznie jest Andrejew, daje szerokie pole do popisu aktorom, którzy z **pp.** Porębską, Zbierzowską Zieciakiewiczem i Jaworskim na czele walczą o palmę pierwszeństwa.

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

—** **BAL NA BIEDNYCH.** W mieście naszem jest bardzo wiele biednych, którymi opiekują się niestrudzone w swojej pracy samarytańskiej panie, należące do Konferencji Św. Wincentego a Paulo przy Farze. Wiadomo jednak, z jakim trudem i z jakiemi przeszkodami muszą one walczyć, aby zebrać jakie takie środki na ulżenie doli najbiedniejszym. Ile jednak pozostaje nieotartych łez, ile dzieci nie może otrzymać koniecznej strawy, czy ubrania, ze względu na brak środków!

To też Konferencja Pań Miłosierdzia pragnie wykorzystać możliwe sposoby, aby tylko przysporzyć więcej funduszów na swój cel miłosierdzia.

W dniu 8-go stycznia r. p. w sobotę w salach „Tivoli" przy ulicy Lipowej, zostanie urządzony bal, z którego czysty dochód przeznaczony jest właśnie na najbiedniejszych naszego miasta. Pominąwszy już sam cel, zastugujący na najżywsze poparcie, wieczór ten powinien ściągnąć liczne towarzystwo, które w ten sposób będzie miało rzadką okazję połączenia „przyjemnego z pożytecznem".

—** **ZWIĄZEK FILISTRÓW AKADEMICKIEJ KORPORACJI KUJAWJA.** Prezydjum Z. F. A. K. K. zawiadamia, że w dniu 1-go lutego 1926 roku na II-gim Walnym Komersu Akademickiej Korporacji Kujawja w Cieszynie mocą decyzji II-go Komersowego Konwentu Seniorów, utworzono „Związek Filistrów Akademickiej Korporacji Kujawja".

Do prezydjum Związku I-szej trzyletniej kadencji 1926—28 roku powołani zostali Seniorzy Korporacji: na prezesa związku — filister Jerzy Edgar Bayer, na wiceprezesa związku — filister Michał Bojanowski, na sekretarza związku — filister Stefan Szeliga Mierzejewski.

Związek liczy do dnia dzisiejszego 65 członków jako Seniorów i Filistrów Korporacji.

Organami wykonawczemi Związku są: 1. prezydjum związku, 2. prezesi okręgów terytorjalnych.

Stałą wytyczną Związku jest praca dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Narodu oraz Korporacji Kujawja i Związku Filistrów.

Prezydjum Związku stoi na straży haseł naszych z czynnego okresu życia akademickiego, oraz zespala ogniwo braterstwa Filistrów w myśl dewizy naszej.

Potęga w braterstwie — Honor na ostrzu miecza.

—** **HOJNY DATEK DLA BIEDNYCH MIASTA GRUDZIĄDZA.** Z okazji zaręczyn córki państwa Nowackich (firma The Gentleman) złożono z inicjatywy pana Gączerewicza, seniora tutejszego „Sokoła" dla biednych naszego miasta 70 złotych, która to suma wręczona została przez druha Gączewicza panu Prezydentowi miasta Grudziądza do dalszej dyspozycji.

—** **UWAGA.** Z początkiem stycznia nakładem „Ajencji Universal" **wyjdzie kalendarz ścienny na rok 1927** zawierający spis lekarzy, lek. dent., adw., notarjuszy i aptek **na miasto Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz jako bezpłatny dodatek do „Strażnicy Rzeczypospolitej" oraz spis abonentów sieci telef.** w formacie plakatowym, który będzie wysłany **bezpłatnie** wszystkim właścicielom telefonu.

—** **KONFERENCJA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO przy** kościele **św Krzyża** (Chełmińskie Przedmieście, urządza doroczny m zwyczajem w dzień Nowego Roku o godzinie 3-ej popołudniu w szkole im. Marcinkowskiego przy ulicy Bracklej **gwiazdkę dla biednych,** na którą zarząd zaprasza najszersze koła miejscowego obywatelstwa.

—** **DZIEWCZYNKA POD KOŁAMI.** Wczoraj o godz. 5 po poł. wyjeżdżająca z fabryki „Pe-Pe-Ge" furmanka ciężarowa, najechała na maleńką dziewczynkę na zwiskiem Izabella Tukarska.

Nieletnia Izabella odniosła poważne obrażenia na ciele. Ranną odwieziono natychmiast samochodem firmy do lekarza, który udzielił jej pierwszej pomocy.

Winę ponosi woźnica furmanki Jan Gregorczyk, który wyjeżdżając z bramy fabryki nie zwrócił baczniejszej uwagi na przechodniów.

—** **KRADZIEŻ KRÓTKICH TOWARÓW.** Kupiec Lacha zam. przy ulicy Szkolnej 5, zgłosił w tut. Kom. Pol. Państw. kradzież krótkich towarów. Śledztwo w toku.

—** **Z NOTATNIKA POLICJANTA.** W dniu wczorajszym aresztowani zostali za pijaństwo i awantury: robotnik W. Bronisław, zamieszkały przy ulicy Zamkowej i zegarmistrz S. Teodor, zam. przy ul. Kalinkowej nr. 61 a.

—** **RUCH LUDNOŚCI** za czas od 18 do 24 grudnia 1926.

Urodzeń: rymarz Gdale Goldfarb — córka, starszy książkowy Adam Andrusikiewicz — syn, robotnik Franciszek Michaelis — syn, urzędnik państwowy Zygmunt Martyński, syn książkowy Jakób Wolf Strzyg — córka, urzędnik magistratu Bolesław Majewski, — syn, szofer Antoni Witkowski — córka, szewc Józef Woźniak — córka, robotnik Michał Rak — syn, dozorca domu karnego Stefan Lewicki, — córka, kolejarz Franciszek Zygmunt — syn, robotnik Antoni Wiśniewski — syn, kominiarz Jan Olstawski — syn, sierżant zawodowy Paweł Stanisław Kryształ — syn, robotnik Jan Kannenberg — syn, monter Konrad Szymon Frost — syn, woźny Aleksander Grzembski — córka, kolejarz Henryk Michaelis — córka, młynarz Leon Jarocki — córka, starszy sierżant Konstanty Przybylski — córka, szofer Jan Chachulski — syn, kolejarz Franciszek Krasiński — córka, robotnik Leon Szmandt — córka, robotnik Jan Jabłoński — córka, ogniomistrz Józef Szubert — syn, kupiec Leon Bank — córka, szewc Jan Cegłowski — córka, 1 dziecko nieślubne płci męskiej, 1 dziecko nieślubne płci żeńskiej.

Zgonów: Stanisław Wiśniewski — 11 mies., Wanda Jagodzińska — 4 mies., Stanisław Staszewski — 15 dni, Jerzy Franciszek Jabłoński — 14 mies., Klara Kuczora, z domu Kędzierska — 55 lat, robotnik Jan Nowak — 72 lat, robotnik Józef Kołodziejski — 52 lat, Jan Sosnowski — 8 mies., Halina Łucja Jędrzejewska — 2 mies., Ryszard Życzkowski — 6 mies., Franciszek Władysław Korzeniewski — 7 mies., urzędnik Stanisław Marjan Michalski — 41 lat, Stanisław Kowalski — 8 mies., Wanda Krzywicka — 3½ lat, Jan Barwik — 6 lat i 11 mies., Tadeusz Stanisław Kryształ — 1 dzień, niezamężna Marta Borowska — 20 lat, Alfons Chachulski — 15 minut, niezamężna Helena Schultz — 85 lat, Wanda Cegłowska — 30 minut wdowa Marjanna Schafer, z domu Antoszewska — 84 lat, Edmund Budziński — 9 mies.

Małżeństw: muzyk Adam Mastalarek z Grudziądza z panną Zofją Hinzmann z Grudziądza. Rzeźnik Bolesław Mitrowski z Grudziądza z panną Wandą Bojanowską z Grudziądza. Kupiec Brunon Aleks Lanz z Grudziądza z panną Elżbietą Adeliną Leonhardt z Grudziądza. Robotnik Józef Purwin z Grudziądza z panną Marjanną Morek z Grudziądza. Drukarz Bernard Czarnecki z Grudziądza z panną Bronisławą Czarnecką z Grudziądza. Robotnik Brunon Górecki z Grudziądza z panną Gertrudą Anną Wojnicką z Grudziądza. Mechanik Władysław Alojzy Lipiński z Grudziądza z panną Martą Leokadją Breską z Grudziądza. Robotnik Jan Dabrowski z Rywałdu powiat grudziądzki z panną Marjanną Akadją Karczewską z Grudziądza. Sierżant zawodowy Władysław Michał Poeche z Grudziądza z panną Małgorzatą Frydą Strippentow z Grudziądza. Robotnik Leon Szarszewski z Kamionki, powiat toruński z panną Antonją Lisewską z Grudziądza. Kierownik szkoły Stefan Bronisław Tadeusz Plank z Galiczynowa, powiat węgrowski, z panną Marją Konstancją Rakocz z Grudziądza. Robotnik fabryczny Bronisław Rathke z Grudziądza z panną Anastazją Wiśniewską z Grudziądza. Ślusarz Feliks Maks Hinz z Grudziądza z panną Anną Habermeier z Grudziądza. Robotnik Bernard Salewski z Grudziądza z panną Gertrudą Białojan z Grudziądza. Urzędnik kolejowy Zygmunt Jankowski z Grudziądza z panną Zofją Leokadją Szczesną z Grudziądza. Książkowy Tadeusz Łękowski z Grudziądza z panną Franciszką Grabowską z Grudziądza. Lekarz Dr. Józef Czernicki z Warszawy z panną Teodozją Skoniecznę z Warszawy.

—** **ZE SREBRNEGO EKRANU.** Kino „Orzeł" wyświetla dziś ostatnią kreację uwodzicielsko-pięknej Lyi de Putti przed wyjazdem do Ameryki. Film p. t.: „Na strunach zmysłów" jest pod każdym względem świetny, gdy chodzi o treść, zasługuje na uwagę głównie ze względu na osobę bohatera dramatu.

Dotychczas bowiem kino przeorało wprawdzie tysiączne odmiany i warjanty perypetji miłosnych mężczyzn różnych stanów i różnego wieku, jednak dopiero po raz pierwszy — właśnie w powyższym filmie — zajęło się tragedją sercową chłopca, należącego do środowiska szkolnego, a więc właściwie jeszcze dziecięcego.

Na wysoką wartość tego filmu złożyła się w dużej mierze także znakomita gra, należącego do dramatu trio, zwłaszcza wykonanie ról męskich, zagranych koncertowo przez Waltera Steraka i Antoniego Ferrari. Co do Lyi de Putti, to jest to niewątpliwie jedna znajcudowniejszych, jeśli wogóle nie najpiękniejsza z gwiazd ekranu.

Ruch towarzystw

(rt.) **Związek Niższych Urzędników Pocztow. i Telegraf. (Koło Grudziądz)** — urządza w piątek, dnia 31-go grudnia 1926 roku w Hotelu pod Złotym Lwem przy ul. 3 Maja o godzinie 8 wieczorem **Zabawę Sylwestrową Maskową**, urozmaiconą wielema niespodziankami, na którą przyjaciół i sympatyków zaprasza.

(rt.) **Tow. śpiewu „Moniuszko"** donosi, że lekcja śpiewu, jak zwykle, odbędzie się **w środę.** Uprasza się wszystkich członków o przybycie na lekcję.

Cześć pieśni polskiej!

Szminki.

Tak niedawno jeszcze potępiane szminki do twarzy, do których używania rzadko z własnej woli przyznawały się kobiety — zapanowały teraz wszechwładnie.

W czasach dzisiejszych — kiedy niestety wielka ilość kobiet pracuje ciężko, i przez wiele godzin dziennie, za to rzadko i na bardzo krótko może sobie pozwolić na prawdziwy wypoczynek na wsi, lub nad morzem, (jedyny sposób dający tak zwane dawniej „naturalne rumieńce", dziś już należące do przeszłości) musi się uciekać do sztucznych środków w postaci szminki, gdyż zupełnie do średnich przyjemności należy publiczne demonstrowanie zielono-żółtej lub zgoła szarej twarzy.

Rozmaitość szminek jest olbrzymia, trzeba ich jednak używać oględnie i bardzo umiejętnie. Przesada w malowaniu, lub źle dobrany kolor, z łatwością z najpiękniejszej kobiety robi bardzo dokładne straszydło.

Pozatem szminki nigdy nie należy używać „na sucho", nie wytarłszy uprzednio twarzy odrobiną dobrego kremu, który broni skórę twarzy od wysuszenia przez szminkę a przez to i przed zmarszczkami.

Pamiętać także należy, że światło wieczorne, bardziej sprzyjające szmince, upoważnia do obfitszego jej używania, a także śmielszych odcieni.

Z życia wojskowego

ZAŚLUBINY.

Dnia 28 b. m. o godz. 5 po poł. w kościele garnizonowym odbył się ślub porucznika 1 szw. 18 p. uł. Mikołaja Bańkowskiego z panną Kołakowską. Młodej parze na nową drogę życia Szczęść Boże.

GWIAZDKA ŻOŁNIERSKA.

Dnia 27 b. m. o godz. 3.30 po poł. w sali „Tivoli“ tow. Opieki nad Żołnierzem urządziło „gwiazdkę dla żołnierzy poszczególnych oddziałów garnizonu grudziądzkiego. W miłym nastroju spożyto skromną wieczerzę, odśpiewano kolendy, a szeregowi otrzymali upominki.

AWANSY OFICERÓW W WOJSKOWEJ MISJI FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 28. 12. Oficerowie misji francuskiej w Polsce, ppułkownik Bost, kapitan Duhil de Benaze i podintendent Martin zostali przedstawieni do nominacji pierwszy na pułkownika, drugi na majora i trzeci na podintendenta pierwszej klasy.

Z całej Polski

KROTOSZYN.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Dnia 19 bm. w Krotoszynie niejaki 18-letni Siwiński zastrzelił kulą z browninga syna wdowy Switka. Nieostrożnego wyrostka natychmiast aresztowano.

LESZNO.

Epilog głośnej sprawy. Zakończył się tu kilkudniowy proces o sprzeniewierzenie w urzędzie. Jako oskarżeni stanęli przed sądem zarządca dóbr każdorazowego Prezydenta Rzeczypospolitej w Racocie (powiat kościański) Wiktor Gółkowski, oraz jego żona. G. po przewrocie w Wielkopolsce objął zarząd nad majątkiem w Racocie, który jako dobra książęce przeszedł na własność Państwa Polskiego. W czasie kilkuletnich swych rządów w majątku dopuścić się G. miał różnych sprzeniewierzeń na szkodę Skarbu Państwa. Po przesłuchaniu dużej liczby świadków sąd leszczyński wydał wyrok, skazujący Gółkowskiego na półtora roku więzienia, żonę jego zaś jako współwinną na trzy miesiące więzienia. Mocą amnestji z roku 1923 — obniżono karę oskarżonemu do roku więzienia, Gółkowską zaś uwolniono zupełnie. Ukarani wnieśli rewizję przeciwko wyrokowi.

KATOWICE.

Budowa nowych kościołów. W diecezji śląskiej buduje się obecnie 7 nowych kościołów: w Biertułtowach, Chwałowicach, Czuchowie, Golejowie, Lasowicach, Średnich Łaziokach i Janowie, gdzie budowa jest już na ukończeniu i gdzie mają być zbudowane największe na całym Śląskn organy. Prócz tego odnowiony został kościół we Wodzisławiu.

NIEPOŁOMICE, woj. krakowskie.

Bocian w grudniu. W dniu 19 bm. na łąkach w Boryczowie ad Niepołomice pojawił się niebywały w tym czasie zwiastun wiosny — bocian. Legendarny ten ptak cały dzień brodził nad strumykiem i po bagnach, wyciągając żaby z mułu. To fenomenalne pojawienie się bociana w tym czasie różni ludzie różnie tłumaczą sobie: mieszkańcy Boryczowa twierdzą, że w następnym roku będzie urodzaj na dzieci, panienki z Niepołomic wróżą sobie zamążpójście w najbliższym karnawale, są i tacy, którzy twierdzą, że bociany, zwiastuny wiosny, pojawiają się w naszych okolicach zwykle 19 marca w dniu św. Józefa, pojawienie się zaś bociana 19 grudnia, a więc 3 miesiące wcześniej, jest zapowiedzią, że zima będzie zredukowana o 3 miesiące.

KALISZ.

Największy motor na kontyngencie. W stoczni gdańskiej wykonano dla Kalisza potężny motor, bez kompresora o sile 810 tysięcy koni. Motor ten, uważany za największy na kontyngencie, waży 80 tysięcy kilogramów, koło zapędowe wykonuje 214 obrotów na minutę. Motor wspomniany pracuje cicho. Jest bezpośrednio połączony z generatorem. Posiada zdolności 650 KW. Motor ten zbudowany jest według systemu Diesla.

Przygody marszałka Petaina.

Marszałek Petain jest wielkim właścicielem ziemskim w południowej Francji. Znaczną część majątku zajmują winnice. Z tego tytułu marszałek Petain przed niedawnym czasem udał się do miejscowego urzędu kontrolującego destylowanie wina dla złożenia wymaganej prawem deklaracji. Był w ubraniu cywilnem, w towarzystwie oficera przybocznego, również po cywilnemu.

W biurze przyjął ich jakiś urzędnik, którego znajomość historji ostatnich lat nie musiała być wielka, jak wynika z następującej rozmowy:

— Jak się pan nazywa?

— Petain.

— Zawód?

— Marszałek.

— Odbył pan służbę podczas wojny?

Wtedy marszałek Petain, odwracając się do oficera, zapytał z uśmiechem:

— Jak pan sądzi, czy odbyłem służbę podczas wojny?

Kret jest silniejszy od człowieka.

Ciekawe doświadczenia w amerykańskim ogrodzie zoologicznym.

W ogrodzie zoologicznym w Baltimore porobiono ciekawe doświadczenia, wykazujące siłę zwierząt w porównaniu z siłą ludzi.

Olbrzymie pod tym względem uzdolnienia przedstawiają dwa rodzaje małp. Orangutangi i szympansy dźwigają ponad 600 kg. oburącz, niekiedy około 400 kg. jedną ręką. Tymczasem ludzie średniej siły i w identycznych warunkach dźwigają około 250 kg. obu rękami, a ponad 100 kg. jedną ręką.

Porównując wagę przeciętną człowieka i zwierząt, badacze amerykańscy doszli do przekonania, że człowiek jest stosunkowo silniejszy, niż zwierzęta przeżuwające, niż owady, a nawet mrówki, które uchodziły za siłaczy świata owadów. Natomiast silniejsze od człowieka są zwierzęta drapieżne, mięsożerne, wielkie małpy i — kret.

Z ruchu wydawniczego.

Józef Wybicki - obrońca Ojczyzny i Pomorza.

Nie tak dawno temu jeszcze pole badań historycznych leżało odłogiem, nieporuszanym przez badaczy. Jedynie na obczyźnie — we Francji — badano archiwa pokryte pyłem kurzu w celu odnalezienia przyczynków do historji ojczystej. Po odzyskaniu wolności zastęp młodych badaczy na uniwersytetach polskich, pod kierownictwem swych zasłużonych pp. profesorów odkrywa nietylko w archiwach państwowych jako pozostałościach po zaborcach, ale nawet w archiwach kościelnych — parafialnych szereg ciekawych wiadomości. Niestety nie można do akt każdego parafjalnego kościoła zaglądać; byłoby tu wdzięczne pole pracy dla Wiel. XX. proboszczów, którzy, zwłaszcza na wsiach, mają dużo wolnego czasu. Wiadomości wypisane wiernie z ksiąg kościelnych, a przesłane do seminarjów historycznych przy uniwersytetach polskich lub innego ośrodka naukowego, często wyświetliłyby pewne sporne kwestje i byłyby cennym przyczynkiem do historji naszej.

Otóż po długoletnich badaniach profesor uniwersytetu Poznańskiego, p. Dr. A. M. Skałkowski, prócz szeregu innych postaci historycznych, przedstawił nam żywot Józefa Wybickiego w latach 1774—1795. Dotychczas ukazała się część pierwsza. W drugiej części będzie przedstawiona działalność Pomorzanina w okresie napoleońskim na terenie dzisiejszego województwa pomorskiego. Książka ta napisana pięknym sztylem mimo naukowego celu ma przeznaczenie propagandowe. Po zapoznaniu się z jej treścią Szan. Czytelnik zauważy fakty historyczne, które nasi zaborcy nadciągali na swą korzyść, zahydzaąc wszystko, co polskie, a szeroki ogół wierzył temu. Można nabyć część I po cenie 3.— zł. w redakcji „Głosu Pomorskiego“ oraz w księgarni Braci Bążańskich. F. Cz.

„Świat Kupiecki“ — „Kupiec Polski“.

Wyszedł z druku nr. 51 „Świata Kupieckiego“ — „Kupca Polskiego“ organu Związków Kupieckich w okręgach obwodu Nadnoteckiego, pomorskiego, wielkopolskiego, małopolskiego i górnośląskiego. Treść numeru składa się:

1) Pawilon polski na Targach w Marsylji (Kap). 2) Kupiec i klientela żeńska. J. Chełmiński. 3) Podatek Przemysłowy od komisu agentury i pośrednictwa, — A. Alland. 4) Zebranie poznańskiego kupiectwa w sprawie ustawy stemplowej. 5) Sprawy podatkowe. 6) Karna ustawa skarbowa. 7) Życie organizacyjne kupiectwa.

Pozatem omawia szereg innych spraw, znajdujących zainteresowanie wśród sfer kupiectwa.

Złoto pod biegunem.

Prasa sztokholmska zamieszcza obszerne opisy odkrytych ostatnio w pobliżu Boliden, na rubieży podbiegunowej strefy, pokładów złotodajnej rudy. Dzięki zastosowaniu nowowynalezionych aparatów elektrycznych, podobnych do „widelek wróżbiarskich“ udało się geologom ustalić istnienie złota, srebra, miedzi, siarki oraz arszeniku w obfitych ilościach na dnie głębokiego, zamarzniętego jeziora. Pierwsze badania zdają się wskazywać, że znaleziono tam najbogatsze w świecie pokłady arszeniku.

Wiadomości sportowe

O HOCKEYOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Dnia 29 bm. o godzinie 1-e na Dynasach odbędzie się mecz finałowy hockeyu lodowego. O zaszczytny tytuł mistrza stolicy walczyć będą dotychczasowy jego posiadacz A. Z. S. oraz drużyna Warsz. Tow. Łyżwiarzy. Ponieważ pierwsze spotkanie tegoroczne obu tych zespołów przyniosło bynajmniej niełatwe zwycięstwo akademików, spodziewać się należy we środę walki bardzo zaciętej.

PORAŻKA CZETWERTYŃSKIEGO W PARYŻU.

Na świątecznym turnieju tennisowym mistrz Polski Czetwertyński wraz z panną Verkyn ponieśli od pary Galley i Barelet de Riscu porażkę 2:6 2:6.

SUKCESY WARTY POZNAŃSKIEJ W NIEMCZECH.

Podczas świąt Bożego Narodzenia w Szczecinie Warta poznańska rozegrała dwa mecze piłkarskie. W sobotę, dnia 25 b. m. poznańczycy odnieśli piękne zwycięstwo, bijąc Stettiner Sportklub 3:0, a w niedzielę, wskutek zmęczenia meczem poprzednim wyszli na remis 3:3 z Verein für Bewegungsspiele.

OSTATNIE IMPREZY SPORTOWE W R. 1926.

Dzięki staraniom komisji rozgrywek międzyszkolnych podczas feryj świątecznych, zostaną zorganizowane następujące mecze piłki siatkowej przedstawicieli Wilna i Warszawy: 30. 12. reprezentacja szkół Wilna — reprezentacja szkół Warszawy, 31. 12. mistrz szkolny Wilna (szkoła im. Mickiewicza) — mistrz szkolny Warszawy (szkoła Mazowiecka), 1. 1. reprezentacja szkół średnich Wilna — reprezentacja szkół wyższych Warszawy.

OSTATNI MECZ RUGBY W WARSZAWIE

Orzeł Biały — A. Z. S. 12:6.

W ubiegłą niedzielę na boisku 1 p. lotniczego odbył się ostatni w tym sezonie mecz rugby pomiędzy K. S. „Orzeł Biały“ a drużyną A. Z. S-u. Mimo silnego wiatru i ciężkiego boiska gra prowadzona była w tempie szybkiem, co stwarzało sytuacje nadzwyczaj emocjujące i efektowne. Mecz rozpoczyna „Orzeł Biały“, grając pod wiatr. Od początku gra prowadzona jest fair i nadzwyczaj ambitnie.

Do przerwy dzięki wiatrowi A. Z. S. uzyskuje przewagę i zdobywa 6 punktów (2 „essai“). Po przerwie inicjatywę przejmuje „Orzeł Biały“, dla którego Kramer z rzutu wolnego uzyskuje 4 punkty.

Na dziesięć minut przed końcem Ługowski po bardzo efektownym przeboju robi pierwsze „essai“, a parę minut później drugie, zdobywając w ten sposób 8 punktów dla swych barw. Sędziował p. Amblard.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 31-go grudnia 1926 r. o godzinie 10-ej rano sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą:

30 par obcasów gumowych, 85 paczek kredy do trzewików, 30 par podeszew gumowych, 26 osełek, 13 par kopyt, około 15 funtów odpadków skóry, 2 pary powieszaków do trzewików, większą ilość drewnianych obcasów, około 3000 uszek i haków do trzewików, 22 kg szpilek, 6 paczek Bokskal, 7 par kopyt, 2 stoły składowe, repozytorjum, 4 regały, biurko na stół, szafka szklana, waga i 10 ciężarków, maszyna do oczek, ubranie i kanapę.

Miejsce sprzedaży ulica Lipowa 15, w sklepie pana Jancy. (9519

Grudziądz, dnia 28 grudnia 1926 r.

J a r a n o w s k i
komornik sądowy.

Dyrekcja Kolei Państw. w Gdańsku rozpisuje

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę w roku 1927
około 30.000 ton tłucznia granitowego
25.000 m^3 żwiru sianego
10.000 m^3 żwiru naturalnego

Żwir i tłuczeń winien być wydobywany wzgl. wytwarzany w okręgu Gdańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Powyższe ilości mogą być zmniejszone lub zwiększone do 30%.

Termin składania ofert upływa dnia 17 stycznia 1927, godz. 11 i otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12-tej.

Bliższych szczegółów, oraz warunków technicznych i dostawy udziela Wydział Drogowy, Dział III 1. D. K. P. Gdańsk do dnia 10 stycznia 1927 za nadesłaniem 1 zł w gotówce lub znaczkach pocztowych (9498

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku

Przyjmiemy od zaraz na stałą posadę rutynowanego

elektro-montera

Zgłoszenia pisemne z podaniem bliższych szczegółów do „Głosu Pomorskiego“ pod nr. 9474.